ISSN 1731-2671
cena: 1,50
(w tym 7% VAT)

tygodnik Puls PRZEMYŚLA

nr 5(5), 8 sierpnia 2003

ART press STUDIO

P.H.U. "KLIMAWENT"

klimatyzacja
wentylacja

sprzedaż
montaż
serwis

MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN

pn - pt 8 - 17
sob 8 - 12

ul. Mickiewicza 38
tel. (016)678-91-96
www.klimawent.of.pl
kom. 608-371-010

APTEKA

Polecamy:
Leki zarejestrowane w Polsce
Leki robione
Parafarmaceutyki
Kosmetyki do pielęgnacji niemowląt
Pieluchomajtki na wnioski
Kosmetyki renomowanych firm:
La Roche-Posay, Avene
L'OREAL, KLORANE

Godziny otwarcia:
Pn-Pt 7^{30} - 21^{00}
So 8^{00} - 15^{00}
ul. Grunwaldzka 58
tel. (016) 670 - 04 - 60

OKNA~DRZWI
OKNA DACHOWE

WIELKA Promocja w sierpniu

montaż lub wczasy GRATIS!!!*
*(przewyższej 3 miesięcy)

Czajka
OKPOL

www.bogmat.pl
Bogmat®

UWAGA Od 15.VIII.2003 do 30.IX.2003
Promocje cenowe przy zakupach na raty:
Wyroby firm OKPOL (Okna Dachowe)
ORTIS (Okna PCV)
CENTURION (Drzwi wewnętrzne)
Sprzedaż na 10 rat
Oprocentowanie 0%
Prowizja 0%

Przemysl, ul. Mickiewicza 28

ZACZEK ZAPRASZA

Cocktail bar

Polecamy:
pyszne lody
desery
ciasta
wyroby garmażeryjne
wyroby na zamówienie

ul. Franciszkańska 20
tel. (016) 678 39 73

Nie ma tutaj Twojej reklamy?

Dlaczego?

Za długo myślisz!

- nowy tygodnik
- najniższe ceny na przemyskim rynku
- trafia do dużego grona czytelników

ZADZWOŃ

tel. 678-39-35
kom. 507-147-824

OD WYDAWCY

DRODZY CZYTELNICY!

Chcąc sprostać Waszym oczekiwaniom wychodzimy w tym tygodniu ostatni raz jako tygodnik. Od września – zawsze w pierwszym tygodniu miesiąca zaczniemy ukazywać się, jako Puls Przemyśla – miesięcznik. Zmieniamy oprawę, szatę graficzną, ale nie to co zdążyliście polubić – styl. Nadal będzie dużo, a nawet jeszcze więcej do czytania. Publicystyka, reportaże, felietony, informacje i relacje z wydarzeń podsumowujących miesiąc i zapowiedzi wydarzeń na następny. Oprócz tego dojdą propozycje nowe, ciekawe i świeże. Wyostrzymy spojrzenia i języki tak, aby żadnej osobie, czy instytucji nie uszło nic płazem. Ten, kto zasługuje na porządnego kopniaka – otrzyma go, a z Waszą pomocą może on być jeszcze mocniejszy. Wchodzimy na wydanie magazynowe – bardziej ekskluzywne, ale na pewno nie "płytsze". Czasami nie jesteśmy w stanie sprostać Waszym oczekiwaniom, zwłaszcza, jeżeli chodzi o większe materiały. Teraz, kiedy będziemy miesięcznikiem wszystko będzie możliwe. Oddamy w Wasze ręce pismo, które pozwoli Wam szerzej spojrzeć na nasze miasto i o wiele więcej dostrzec. Naszą maksymą nadal jest
PROWOKUJEMY DO MYŚLENIA!
Ale czy tylko do myślenia? Sami to ocenicie już we wrześniu.

Redakcja

Polski Komitet Zwalczania Raka
Oddział Podkarpacki
37-700 Przemyśl
ul. Kopernika 21

Onkologiczny Telefon Zaufania
(16) 678-69-81
lub 0603078490
Przemyśl
(Założony w 1990 r.)

Informacje na temat raka uzyskasz telefonicznie

Można pytać o wszystko np.
- przyczyny powstawania choroby
- zapobieganie
- sposób na wczesne rozpoznanie
- możliwości zarażenia
- wpływ tabletek antykoncepcyjnych, palenia, odżywiania, stresu itp.
- punkty przeprowadzania badań profilaktycznych

Polski Komitet Zwalczania Raka
Oddział Podkarpacki
nr k-tu: PKO BP S.A. O/Przemyśl
10204274-10278-270-1

SPIS TREŚCI

INFORMACJE	4-5
WYWIADY	6-7
FELIETONY	8-9
KULTURA	10-13
MUZYKA	14
KUCHNIA	15
ZDROWIE I URODA	16
OGRÓD	17
AKTYWNE WAKACJE	17-18
DOM	19-20
ROZRYWKA	21
OGŁOSZENIA DROBNE	22

PULS PRZEMYŚLA
Tygodnik Miejski

ul. Dworskiego 5/4 I piętro
37-700 Przemyśl
tel./fax (0-16) 678-39-35, tel.kom. 507147824
www.puls.przemysl.pl
e-mail: redakcja@puls.przemysl.pl

Redaktor Naczelny p.o. : Grzegorz Woźny
Z-ca redaktora naczelnego: Aleksandra Sydor
Redaguje: Zespół

Wydawca:
Agencja Usługowo-Handlowa
Art Press Studio
ul. Dworskiego 5/4 I piętro
tel./fax (0-16) 678-39-35, tel.kom. 502023939

Druk:
Drukarnia Papirus, 37-500 Jarosław, ul. Spytka 11

Projekt graficzny:
naviart.net
www.naviart.net

Prenumeratę tygodnika można zamówić pocztą elektroniczną prenumerata@puls.przemysl.pl lub pod adresem wydawcy. Redakcja nie odpowiada ze treść ogłoszeń. Zastrzega sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia.

SONDA O UNII EUROPEJSKIEJ

Jak wejście do Unii Europejskiej wpłynie na nasze miasto?
Czy mieszkańcom Przemyśla będzie lepiej?
Czy coś się zmieni w naszym mieście po wejściu Polski od Unii Europejskiej?

Danuta 55 lat – sekretarka
W Przemyślu nie wiem czy kiedykolwiek cos się zmieni. To nie UE o tym decyduje czy u nas będzie lepiej, to my przede wszystkim decydujemy o losach naszego miasta. Mam mieszane uczucia, co do Unii Europejskiej. Powinniśmy wychodzić na przeciw światu. Nam nie będzie lepiej może naszym wnukom.

Krzysztof 28 lat – taksówkarz
Uważam, że wejście do UE nie wpłynie znacząco na nasze miasto, ponieważ jest to miasto na obrzeżach Polski, graniczące z Ukrainą. Jeśli zacieśnią się granice Wschodnie to handel upadnie, a znaczna część firm w Przemyślu opiera się na nim.

Małgorzata 39 – pielęgniarka
Mam nadzieję, że dzięki wejściu do Unii Europejskiej nasze miasto rozkwitnie pod względem kulturalnym i turystycznym. Może znajdą się środki na renowacje fortów i Twierdza Przemyśl będzie wspaniała jak inne w Europie.

Dorota 25 lat – technik ochrony środowiska
Nie za bardzo orientuję się w tym temacie. Myślę jednak, że wpłynie to na rozwój miasta. Na pewno rozwinie się turystyka, a także szkolnictwo, mam tu na myśli wymiany szkolne. Wprowadzenie w pełnym zakresie restrykcyjnych przepisów unijnych w dziedzinie gospodarki może doprowadzić do zahamowania handlu opartego przede wszystkim na kontaktach z mieszkańcami z Ukrainy. Mam nadzieje, że tak się nie stanie.

Kazimiera 57 lat – pracownik fizyczny
Uważam, że nie, chociaż to jest trudne pytanie. Nasza sytuacja tutaj chyba się nie zmieni. Za duże bezrobocie, nie ma, jakiejkolwiek szansy powstania nowych miejsc pracy. Płatnicze wizy utrudnią ruch turystyczny i handlowy. Mnie się wydaje, że tak będzie. Będzie lepiej pod tym względem, że chętni do pracy za granicą będą mogli wyjechać i pracować legalnie.

Marek 31 lat – handlowiec
W referendum Unijnym powiedziałem Unii NIE. Ponieważ uważam, że prawo Unijne wprowadzone w Polsce może zagrozić interesom mniejszym firmom w naszym kraju. Mam tylko nadzieję, że nie będzie gorzej niż jest.

Dziękuje za pomoc w zrobieniu ankiety wszystkim przepytanym za udzielanie szczerych wypowiedzi.

Szeffer Agnieszka

Agencja Ochrony Mienia poleca osobom wyjeżdżającym na urlop opiekę nad mieszkaniem lub domem. Nasz pracownik RUFI znany pod pseudonimem „Gwiazda Szeryfa" gwarantuje bezpieczeństwo pozostawionego mienia z zastrzeżeniem, że po przekroczeniu limitu godziny na służbie „ znaczy" teren.

SKANSEN W ŻURAWICY

Tekst i foto: Jan Hołówka

W okresie koupacji hitlerowskiej dla pracowników, budujących stację towarową (rozrządową) w Żurawicy, wybudowano kolonie drewnianych fińskich domków.

Pozostał bodajże jedyny (patrz zdjęcie). Apeluję do władz kolejowych, Urzędu Gminnego o utworzenie w nim skansenu upamiętniającego powstanie stacji rozwoju, znanej jako największy w Polsce suchy port.

BAZAROWE WIEŚCI

Chodzenie po przemyskich targowiskach stanowi swoisty folklor. Oprócz polskich sprzedawców obuwia, odzieży, sprzętu radiowego, bielizny, zegarków, itp. zadomowili się tu Wietnamczycy, Ukraińcy, Ormianie, a zapewne także i handlujący innych narodowości. W soboty jest to miejsce spotkań wielu mieszkańców naszego grodu stąd też ściągają tu handlowcy z innych miast. Na targowisku koło straży pożarnej można spotkać furgonetkę z używanym sprzętem z Niemiec: duże lodówko – zamrażarki – 500zł, telewizory Sony 29 cali – 1000, mniejsze są o połowę tańsze, to samo dotyczy chłodziarek. Z Tomaszowa Lubelskiego trafia handlowiec ze sprzętem niemieckiej firmyWatson, której wyroby można spotkać w supermarketach w Krakowie.: radiomagnetofony 30 – 45 zł, radiomagnetofony z CD – 120 – 180, wieże 150 – 250, telewizorki 70 – 100, słuchawki bezprzewodowe 100, telewizor 14 cali -300, discman 70 – 100, discman z odtwarzaniem mp3 – 200, radiobudziki od 25, tunery cyfrowe -350, tuner analogowy -160, mikrofony 15 -20, mikrofony bezprzewodowe 150 – 400, zestaw głośników kina domowego -350, radio turystyczne 15 -100, walkman 15 -20. Kupiłem tam kiedyś głośniczki aktywne a mój kolega budzik sterowany radiem i jesteśmy zadowoleni. W hali na tym bazarze mnóstwo damskich ubiorów na lato: komplet bluzka ze spodniami 45, bluzka lniana 18, biustonosze 5, figi 2,5 – 5, spódnice 10 – 15. Na stoiskach obok wiaty wschodnie medykamenty: olejek z rokitnika 8 (w sklepie ponad 40), na schorzenia skórne i żołądkowe, maści ze żmiji i maść z dodatkiem jadu z pszczół - przeciwreumatyczne 10 – 14, tabletki z mumio w różnej cenie, rozpuszczalne w wodzie, na wiele schorzeń. W głębi placu w baraku stała sprzedaż obuwia po obniżonych cenach. A zatem do soboty.

Janek

APEL

Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej informuje, iż organizuje w kamienicy Rynek 9 nowy Oddział – Muzeum Historii Miasta. Do ekspozycji zostaną również przeznaczone piwnice. Chcielibyśmy nadać im najbardziej autentyczny charakter i wyposażyć je w przedmioty charakterystyczne dla piwnic w naszym mieście.
Ponieważ Muzeum nie gromadziło takiego sprzętu zwracamy się w uprzejmą prośbą do mieszkańców miasta o nieodpłatne przekazywanie na rzecz Muzeum: przedmiotów służących w pralni, do przechowywania węgla, skrzyń na ziemniaki i warzywa, koszy, beczek, słoi, butelek, garnków i in.

Przedmioty można przynosić do gmachu głównego Muzeum przy pl. Czackiego 3, lub zgłosić telefonicznie na nr 678-93-35 lub 678-33-25.

Z góry wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

BEZDOMONOŚĆ

„Osoba bezdomna oznacza osobę niezamieszkującą w lokalu mieszkalnym, bez dodatków mieszkaniowych, nigdzie niezameldowana na pobyt stały w rozumieniu przepisów o ewidencji ludności i dowodach osobistych" - wg definicji, która została podana w ustawie o pomocy społecznej.

Tekst i foto: Grzegorz Woźny

Bezdomność obok głodu, to bez wątpienia największe nieszczęście dotykające ludzi. Człowiek ma prawa do posiadania domu, mieszkania ONI jednak tego nie mają.
Domem bezdomnych są ulice, dworce, klatki schodowe, piwnice, schroniska i przeróżne zakamarki. Wielu z nich nie chce przebywać w schronisku, niektórzy, bowiem pragną czuć się wolni – zwłaszcza ci, którzy wybrali bezdomność jako sposób życia. Dostosowanie się do regulaminu panującego w schronisku dla bezdomnych jest trudne o ile dla niektórych niemożliwe.
Przyczyn bezdomności jest wiele, ale skupmy się na głównych. Najważniejsza, to dramatyczne obniżenie się dochodów wielu rodzin, utrzymanie mieszkania zaczyna przerastać niejednego z nas. Narastanie zjawisk alkoholizm i narkomania itp. Najgorsze jednak co może być, to rozpad więzi rodzinnych.

Przemyskie schronisko św. Brata Alberta przy ul. Focha dysponuje 75 miejscami dla mężczyzn. Dla kobiet najbliższe schronisko znajduje się w Jarosławiu. Zimą w przemyskim schronisku bywa, że przebywa w nim okolo100 osób. A co z resztą? Gdzie mają się podziać? Może czas już pomyśleć gdzie tej zimy będą przebywać osoby bezdomne?!

Z regulaminu schroniska: bezdomny w schronisku może przebywać trzy miesiące, następnie może ten czas się przedłużyć o kolejne trzy miesiące, ale co później?...

WYWIAD

Z WIZYTĄ U OO. BAZYLIANÓW

Z ojcem duchownym klasztoru OO. Bazylianów w Przemyślu Jozafatem Romanykiem rozmawia Romuald Borysławski

R.B: Proszę opowiedzieć czytelnikom o założycielu zakonu

J.R: Dzieje zakonu sięgają czasów świętego BazylegoWielkiego, który żył od 329 do 379 roku w Małej Azji. Był tam arcybiskupem metropolitą. W jego czasach życie zakonne na Wschodzie przebiegalo według wzorców pustelniczych, ale już od pewnego czasu pojawiły się tendencje jednoczenia się pustelników w grupy. I tak jeszcze przed św. Bazylim powstała forma życia wspólnotowego, ale zawsze poza ludzkimi osiedlami, na przykład na pustyni, czy w miejscach odludnych. Duże zasługi w jego organizacji położyli św. Antoni i św. Parchomiusz. Św.Bazyli doszedł do wniosku, że nie spełnia ono jednak misji zbawienia własnego i bliźnich, gdyż taka forma życia zakonnego nie była misyjna. Zakonnicy bowiem nie udzielali się na zewnątrz, nie prowadzili działalności pedagogicznej itp. Postanowił zatem wprowadzić pewne zmiany. „Wyprowadził" życie zakonne z pustyni i wprowadził między ludzi do miast. Swoim zakonnikom nakazał oprócz starania o własne uświęcenie (modlitwa, ofiara, pokuta), pracować dla ludzi w różnych dziedzinach życia. Zadaniem ich miało być odtąd wychowywanie dzieci i młodzieży, opieka nad chorymi, bezdomnymi, podróżnymi itp. Mając duży rodzinny majątek z własnych zasobów wybudował nową dzielnicę koło Cezarei, którą lud nazwał Bazyliadą. Wybudował tam szkoły, warsztaty, rzemieślnicze, domy gościnne i szpitale. Stworzył przez to jakby początek opieki społecznej. Zakonnicy, którzy przyjęli jego regułę żyli wśród ludzi i obok własnego zbawienia i uświęcenia, pracowali nad zbawieniem bliźnich. Św. Bazyli pozostawił po sobie dość dużą spuściznę literacką o charakterze teologicznym, ascetycznym i polemicznym. Między innymi napisał dla swych zakonników dwie reguły – tzw. krótszą i dłuższą, które stały się wzorcem życia i natchnienia dla wspólnot zakonnych wywodzących się od św. Bazylego. Do nauczania i zasad głoszonych przez św. Bazylego sięgały następne pokolenia zakonników na Wschodzie, co dotyczyło również Rusi, która przyjęła chrześcijaństwo typu wschodniego.

R.B: A jak potoczyły się losy Bazylianów w następnych wiekach?

J.R: Trudno omówić całą ich historię, a zatem przedstawię tylko niektóre jej fragmenty. Życie zakonne na Rusi Kijowskiej rozwijalo się przez kilka stuleci bardzo intensywnie. W połowie trzynastego wieku nastąpiła jednak nawała mongolska, a razem z nią upadek życia zakonnego. Dopiero na początku siedemnastego wieku, po zawarciu przez metropolitę kijowskiego z Rzymem Unii Brzeskiej (1595 – 1596), za sprawą dwóch ludzi zaczęło się odradzanie podupadłego zakonu. Jeden z nich Jan Kuncewicz, wstąpił do zakonu Bazylianów w Wilnie w 1604 r. i przybrał imię Jozafata. Trzy lata później uczynił to samo Jan Welamin Rutski, o imieniu zakonnym Józef. Oni to swoim życiem zakonnym, swoją postawą i energią doprowadzili do wielkich zmian w zakonie i jego rozwoju. Rutski na podstawie reguł św. Bazylego ułożył dla wileńskich zakonników konstytucję, wzorując się w wielu rozwiązaniach na organizacji zakonów zachodnich. Był on mózgiem nowej wspólnoty, a Jozafat jej duszą. Z tej małej na początku grupy z czasem zaczęli się wyłaniać się wykształceni, gorliwi zakonnicy, którzy stali się ostoją Unii Brzeskiej. Zakon Bazylianów niebawem przejął na siebie caly ciężar obrony, poszerzania i ugruntowania idei Unii Brzeskiej oraz pojednania między kościołami. Do dnia dzisiejszego jest to charyzma naszego zakonu, realizowania poprzez działalność misyjno – rekolekcyjną, wydawniczą, pedagogiczną i inne formy oddziaływania.

R.B: W jaki sposób utworzony został klasztor OO. Bazylianów w Przemyślu?

J.R: Historia powstania klasztoru na Zasaniu jest długa i ciekawa. Pomysł zbudowania cerkwi i klasztoru zrodził się w 1893 r., gdyż w tej części miasta żyło około 3 tys. grekokatolików, a nie było ani jednej cerkwi. Pomysł podchwycono i zaczęto zbierać fundusze. Ponieważ czasy były ciężkie a bogatych fundatorów brakowało, to zbiórka trwała do pierwszej wojny światowej. Ofiary zbierano w Przemyślu i całej ówczesnej Galicji. Monarchia austro – węgierska legła jednak w gruzach a z nią przepadły wszystkie zebrane pieniądze. Po wojnie przekazano sprawę budowy cerkwi samym ojcom Bazylianom, którzy od 1913 r. mieli swoją placówkę w Przemyślu. Bł. Jozafat Kocyłowski poświęcił nową cerkiew i klasztor OO. Bazylianów w obecnym kształcie. Pierwotnie planowano na nieruchomości Bazylianów, tj. dawnym placu obejmującym dzisiejsze boisko szkoły podstawowej nr. 4, wybudować

okazałą świątynię – sanktuarium św. Jozafata, do której miały być sprowadzone relikwie świętego z Wiednia. Jednak władze miasta nie zgodziły się na ten projekt. Zmieniono go zatem na o wiele prostszy, ulokowany na samej krawędzi działki, przy bardzo wąskiej ulicy. Okazało się,że w tym wszystkim było zrządzenie Boskiej opatrzności. Gdyby bowiem udało się wybudować sanktuarium i wprowadzić do niego relikwie Św. Bazylego to niewątpliwie, po zajęciu Przemyśla przez Sowietów w 1939r., mogły by one bezpowrotnie zaginąć.

Tymczasem po wojnie trafiły do Rzymu i tam odbierają kult w Bazylice Św. Piotra.

W 1946 r. władze komunistyczne wysiedliły zakonników, zaś ostatniego, który pozostał przy cerkwi, wywiozły na Sybir.

W następnych latach klasztor i cerkiew przebudowano na Archiwum Państwowe. Wnętrze cerkwi podzielono grubymi stropami żelbetowymi na kilka kondygnacji.

W 1996 r. po długich staraniach, udało się zakonnikom odzyskać klasztor i cerkiew. Usunięcie stropów i odbudowa trwały 3lata. Na wiosnę 2000r. nastąpiło poświęcenie świątyni i klasztoru.

R.B: Jak wygląda dzisiaj życie klasztoru?

J.R: Obecnie klasztor służy jako Wyższe Seminarium Duchowne dla Bazylianów, kleryków z Ukrainy, gdyż tam jeszcze nie ma własnych seminariów. Na większość wykładów uczęszczają oni do Wyższego Seminarium Duchowego obrządku łacińskiego, dzięki uprzejmości ks. arcybiskupa Józefa Michalika, metropolity przemyskiego.

Do naszego zakonu może wstąpić każdy katolik w wieku do 35 lat, bez względu na obrządek.

Jeżeli wstępuje rzymski katolik, to przy złożeniu ślubów zakonnych wieczystych zmienia obrządek na wschodni.

Nowicjat trwa dwa lata i jest okresem próby. Pierwsze śluby składa kandydat za rok i są one odnawiane co najmniej przez następne trzy lata.

Kiedy ostatecznie zakonnik zdecyduje się na złożenie ślubów wieczystych, a zakon dopuści do nich , z chwilą złożenia tych ślubów staje się pełnoprawnym zakonnikiem.

W cerkwi przy naszym klasztorze odbywają się każdego dnia nabożeństwa, rano i wieczorem. Informacja o nich znajduje się w przedsionku świątyni.

Zapraszam na nie serdecznie.

R.B.: Dziękuję ze rozmowę.

PRZYJACIELE ZWIERZĄT SĄ LEPSI DLA INNYCH

Z lekarzem weterynarii Mariuszem Rossowskim rozmawia Romuald Borysławski

R.B: Co pan sądzi o artykule „ Kłopoty przyjaciół zwierząt" z trzeciego numeru naszego tygodnika?

M. R: Bardzo podoba mi się myśl, że człowiek w zwierzęciu szuka przyjaciela. Obserwuję, że czasy są coraz gorsze i wielu ludzi pała do siebie nienawiścią. Może uczucie do swych mniejszych braci w przyrodzie spowoduje, że ludzie staną się lepsi? Opisane były w artykule przypadki, że psy były wyrzucane z domu na pastwę losu, pozostawiane w lesie na powolną śmierć w męczarniach itp. W taki sposób nie odwzajemnia uczucia wiernego przyjaciela dobry człowiek, ale osobnik, który nie jest ani przyjacielem zwierzęcia, ani drugiego człowieka. Bardzo trudnym problemem są bezdomne koty, które szybko się rozmnażają. W lecie dają sobie radę, ale zima bywa dla nich tragiczna. Czasem ktoś się nad nimi zlituje, ale są to rzadkie przypadki. W bardziej cywilizowanych społeczeństwach istnieje zasada, że każde zwierzę domowe ma swego właściciela, ale nam do tego jeszcze bardzo daleko, a szkoda. Tam też zwierzęta znakowane są elektronicznie przy pomocy mikroskopijnego elementu wstrzykiwanego pod skórę. W razie zagubienia zwierzęcia łatwo ustalić kto jest jego właścicielem, a ponadto eliminowane są przypadki pozbywania się zwierząt w sposób opisany w artykule. Konieczność znakowania zwierząt w Polsce powinna być prawnie uregulowana.

R.B: Wśród właścicieli psów krąży opinia, że psy rasowe są mniej odporne na różne schorzenia niż tzw. mieszańce. Czy pan się z tym zgadza?

M.R: Psów rasowych w porównaniu z mieszańcami jest zdecydowanie mniej. Każda prawie rasa jest wytworem człowieka, wynikiem wieloletniej pracy hodowców w celu uzyskania określonego wyglądu, cech użytkowych itp. Nie zawsze te działania przynoszą korzyść zwierzęciu. Na przykład jamnik przy swych krótkich nóżkach ma zbyt długi tułów i jego kręgosłup nie wytrzymuje nienaturalnych obciążeń, co powoduje poważne dolegliwości. Rozmnażanie w ramach tej samej rasy zwiększa możliwość występowania wad genetycznych, choćby w postaci mniejszej odporności na choroby. Mieszańce natomiast podlegają w większym stopniu doborowi naturalnemu, co pozytywnie wpływa na ich przystosowanie się do warunków bytowych i system immunologiczny.

R.B: Co pan radził by osobom niezamożnym przy wyborze czworonożnego pupila?

M.R: Radziłbym zaopiekowanie się kotem lub niewielkim psem. Na pewno będą mieli spore oszczędności w ich wyżywieniu. Zalecam żywienie zwierzęcia w sposób mieszany, tj. stosowanie pokarmu naturalnego, uzupełnionego jedynie karmą wyprodukowaną fabrycznie. Radzę unikać karm bardzo tanich, gdyż mogą wystąpić kłopoty zdrowotne i wydatek na leczenie. Zwierzę domowe powinno być pod regularną opieką lekarza weterynarii, co wbrew pozorom nie wymaga dużej ilości wizyt w lecznicy. Jeżeli jest zdrowe, należy je raz w kwartale odrobaczyć i raz w roku obowiązkowo zaszczepić przeciw wściekliźnie i - dla jego dobra - przeciw chorobom zakaźnym.

R.B: Czy leczenie zwierząt może być tańsze?

M.R: Mankamentem lecznictwa weterynaryjnego jest to, że leki są przeważnie pochodzenia zagranicznego, często nawet droższe niż dla ludzi. Na zachodzie posiadanie zwierzęcia jest luksusem, zaś ceny leków są adekwatne do tamtejszej sytuacji i poziomu życia. Do niedawna w Polsce produkowano niewiele preparatów dla psów i kotów. Krajowi producenci usiłują powoli sprostać konkurencji i wprowadzają na rynek medykamenty o cenach korzystniejszych od zagranicznych, ale to generalnie nie rozwiązuje jeszcze problemu. W lecznicy, którą prowadzę wspólnie z lekarzem weterynarii Ziemowitem Ojakiem, staramy się używać leków standardowych, natomiast wyjątkowo drogie preparaty proponujemy za zgodą właściciela zwierzęcia. Rozważnie podchodzimy również do kosztownych badań dodatkowych, ograniczając je tylko do niezbędnych. W codziennej praktyce nie odmawiamy pomocy chorym zwierzętom, których właścicielami są ludzie niezamożni. Wypada mi jeszcze dodać, że wszystkie lecznice zwierząt są prywatne i pracują w warunkach wolnego rynku. Właściciel zwierzęcia ma pełne prawo wyboru, a jednym z kryteriów jest niestety zasobność kieszeni. Wypada jedynie ubolewać, że nie mamy takich dochodów, jakie są w innych krajach Europy. Właścicielom czworonożnych przyjaciół życzę, aby ich psy, koty i inne zwierzaki chowały się zdrowo i przynosiły im wiele radości.

R.B.:Dziękuję za rozmowę

JAK TO KRASICKIEMU - POECIE ZARZUTY STAWIANO

„W mieście, którego nazwiska nie powiem", pracownicy muzeum w trakcie prac konserwatorskich zabytkowego starodruku, pomiędzy pożółkłymi kartkami odnaleźli czasopismo, nie wpisane, jak się później okazało, do rejestru. Znalezisko prawdopodobnie trafiłoby do magazynu, gdyby nie spostrzegawczość Jakuba Delmy, historyka literatury, który po wnikliwych oględzinach wykrzyknął – Panowie! Ależ to niewiarygodne !. Odnaleźliście... ależ jaka szkoda, końcowy fragment wypłowiał od wilgoci i jest nieczytelny. Tak! Odnaleźliście fragment oryginalnego tekstu relacji barona Konrada von Kruppa, ze spotkania Stronnictwa Oświeconych i Partii Sarmatów . Tekst, pochodzący z okresu zażartych dyskusji o kształt Konstytucji 3 maja, może rzucić nowe światło na wpływ obu stronnictw sejmowych na przyszłe losy kraju.

Dzięki uprzejmości dyrekcji muzeum możemy czytelników zapoznać z tłumaczeniem zachowanej części relacji niemieckiego arystokraty.

„ 14 marca Roku Pańskiego 1791, sala pałacu Na Wodzie w warszawskich Łazienkach rozbrzmiewała głosami poważnych gości. Oto obywatele przybyli na dusputę, aby ten kraj – okręt rozdzierany nawałnicami burz przed zatonięciem ratować. Dyskutanci zasiedli po prawicy lub lewicy Najjaśniejszego Pana, Króla St. A. Poniatowskiego, który dzierżąc naczelne miejsce u owalnego dębowego stołu, przemówił tymi słowami : - Mości Panowie ! Ufny w Wasz rozum, umiłowanie kraju, upraszam braci magnatów i brać szlachecką, aby jedność zagościła wśród Nas, prawych synów jednej Matki. „Opatrzność przywiodła tę chwilę szczęśliwą ", aby serca, umysły i dusze poświecić usłudze publicznej. Obrady około konstytucji chylą się ku końcowi, a nam potrzeba aktem prawodawstwa zapisać, iż do objęcia społecznego stanowiska konieczne są cnoty : rozumność, uczoność, uczciwość, mądrość, wolność od koligacji familijnych, czy też stronnictw zasiadających w sejmie. Marszałek sejmu, jak i podkomorzy czy też pisarz gminny winni lśnić tymi przymiotami.!
Natenczas gromkim chóralnym tonem : Vivat Najjaśniejszy Król !, Vivat oświecone stany !- zawołali poplecznicy miłościwego władcy. To nieco zafrasowało lico hetmana polnego koronnego Seweryna Rzewuskiego, który niemało czasu terminował na dworze carowej i znając kunszt polityki, rzekł w kontr króla : - Miłościwy Pan pochwala rozum, uczoność, uczciwość, wolność... wolność od koligacji familijnych, sejmowych ?. Azaliż Wasza Miłość od koligacji wolna jest ?.Otom listę skreślił : Jgnacy Krasicki, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Wybicki. Azaliż to nie dziwota, że wszystko to bywalce obiadów czwartkowych ?! Czyliż królu autora „ Ptaszków w klatce" swym poplecznikiem po sukcesji tronu nie uczyniłeś ?! Tego nowomodnego galanta wspierasz, który nie chce uczyć młokosów jak to dawniej bywało, kiedy cukru, chleba i paliwa brakowało !. O ! szczęsne czasy!. Co to za dwory były, jakie trybunały huczne. Człek leżał czy siedział, a w kieszeni suto miał. Tacy jak : Krasicki, Wybicki, Niemcewicz zepsuli wszystko. Tknąć się śmieli bezwstydnicy – jednopartyjności - tej to naszej sarmackiej wolności krynicy.„ Księgi lubisz i w ludziach kochasz się uczonych " ,i tych, co czytają. To źle. Azaliż ten, co czyta i rozumie tekst czytany, żonie, mężowi, synowi, córce, siostrze, bratu....a nie daj Panie, jurnalistom !, nie może dać famy !? Zgaś ogień swobodnej informacji .Zdzieraj. Gnęb. Spraw, by wszystkie stany Twego głosu, tak jak mego głosu Sarmaci boją się, bały się, boć, nie wiem czy wiesz, przy władzy pozostają tylko tyrany. Kończąc te przydługie wywody, Mości królu, koncept stawiam : uwolnij Krasickiego-poetę od mąk tworzenia. Talent wierszy i powieści pisania - stłamś mu, edyktem nadania. Gdyż ja, Hetman Wielki Koronny, nie dozwalam mu balamucić młokosów nowomodnymi hasłami : rozumność, poczciwość, wyższość spraw publicznych nad prawami prywatnymi i sprawami braci Sarmatów. Liberum veto Krasickiemu ! Liberum veto Wybickiemu !. Bracia Sarmaci !...."(tu kończy się zachowany fragment relacji).

Ze ściągi , dowiedziałem się, że hetmanowy pomysł zabronienia Krasickiemu pisania mądrych tekstów edyktem królewskim, nie powiódł się. A jak zakończy się historia kilku oświeconych ludzi kierujących stateczkami o niepospolitych nazwach „ Architektura", „ Muzeum " i „ Kultura ", którym dane jest pływać po niespokojnych wodach Sanu ?.

Hejmar

EUROPEJSKI ZEZ

Artykuły Pana podpisującego się pseudonimem ZEZ zawsze czytam z prawdziwym zainteresowaniem. Mogę nawet pochwalić się przewagą nad pozostałymi czytelnikami, gdyż Pana ZEZ-a poznałam osobiście i wiem, że jest uroczym i niezwykle miłym człowiekiem (który na dodatek zachwyca się moim imieniem, a to zawsze nastawia mnie przyjaźnie do bliźniego). Podziwiam w Nim szczególnie pasję społecznikowską, która nie pozwala na obojętne przechodzenie obok większych i mniejszych nieszczęść.

Jednak nie mogę się zgodzić z tezami zawartymi w ostatnim felietonie Pana ZEZ-a, zatytułowanym „Unijne normy koło magistratu".
Rozumiem, że formuła felietonu pozwala na wiele, w tym na pewną dozę subiektywnej przesady (obraz „wygłodniałego" klienta kupującego ogórki), lub przekazywanie czytelnikom swoich pozazmysłowych wizji (brukselski urzędnik sprawdzający, czy przebudowa ulic w centrum miasta zgodna jest z normami europejskimi).

Jednak wszystko się we mnie burzy gdy czytam, że obecny wygląd przemyskiego Rynku to „abstrakcyjne dzieło sztuki" oraz „plątanina wzorów, kostek i rynien ściekowych", na dodatek naruszająca wrażenia estetyczne.
Być może zdziwię Pana ZEZ-a, ale we mnie nowa nawierzchnia Rynku nie wzbudza obrzydzenia. Wprost przeciwnie: Rynek niezwykle zyskał po przebudowie i zaczyna być naprawdę uroczym i pięknym miejscem. Oczywiście wiele jest jeszcze do zrobienia, o pomoc błaga wiele zabytkowych kamienic, ale łatwo zrozumieć, że chodzi tu o niebagatelne sumy, które wydać by musiało nie tylko miasto, ale i prywatni właściciele.

Pan ZEZ pisze, że to po czym stąpa powinno spełniać konkretną funkcję. Z treści felietonu wynika, że granitowa kostka, jaką wyłożony jest Rynek, takowej funkcji nie spełnia.
Może więc wylać na nią grubą warstwę asfaltu? Będzie równo i pięknie. Ani jeden wzór, ani jedna nierówność nie zakłóci widoku aż po horyzont. No i wreszcie będzie bezpiecznie.
Przecież jedna ze znajomych Pana ZEZ-a przypłaciła spacer gipsem, a On sam potłukł kolana i łokcie.

Nie osiągnęłam jeszcze słusznego wieku Pana ZEZ-a. Być może tylko osobom przed trzydziestką udaje się pokonać teren wokół magistratu bez szwanku.
Mimo najszczerszych chęci, nie odnala

złam w nawierzchni owych „zdradliwych dziur", ze zgrozą opisywanych przez Pana ZEZ-a. Poszukiwania przeprowadzone przez kilkoro moich znajomych również nie przyniosły rezultatu.
Zastanawia mnie coś innego: pseudonim Szanownego Felietonisty. Jeżeli jest on odbiciem rzeczywistego stanu wzroku, to dziękować należy Niebiosom, że skończyło się tylko na niegroźnych potłuczeniach.
Pech zdaje się prześladować Pana ZEZ-a, wszak całkiem niedawno, podczas jazdy na rowerze, boleśnie nadwerężył sobie ramię.
Zewsząd czyhają tysiące niebezpieczeństw.
Na miejscu Pana ZEZ-a zastanowiłabym się nad nieprzemyślanym wychodzeniem z domu. Przynajmniej do czasu wejścia Polski (i Przemyśla) do Unii Europejskiej.

LEKARZU LECZ SIĘ SAM!

Prawie każdy z nas zna się na medycynie, a szczególnie na okulistyce. Dlaczego właśnie na niej? Bo potrafi znaleść pyłek w czyimś oku, nawet jeżeli go tam faktycznie nie ma. Uzdrowiciele wszystkiego i wszystkich pojawiają się najczęściej z okazji wyborów, choć i w trakcie kadencji chęć na cięcia chirurgiczne nie gaśnie. Czasem trafiają do nas cudotwórcy z Filipin, ale to już inna para kaloszy. Oni to przynajmniej za pieniądze uczciwie zarobione dają pacjentom chwile nadziei, złudzenia, czy też wiary, że ich stan zdrowia się poprawi, a przecież wiara czyni cuda. Nawet autentyczni lekarze nie negują pomocy bioenergoterapeutów, jeżeli ich zabiegi poprawią samopoczucie i psychikę chorego. Zdarza się ostatnio w Przemyślu, że w lokalnej prasie ukazują się zapowiedzi interwencji medycznych. Mają być leczeni pacjenci, których do tej pory o chorobie zawodowej nie poinformował żaden lekarz. Gdyby to uczynił, może brali by jakieś pigułki, a nawet lewatywy z wody z mydłem, które zalecał wiele lat temu ks. Kneipp. Brali je również w wojskowych lazaretach symulanci z C. K. Armii, o czym przekonywał wielce ceniony w naszym mieście Józef Szwejk. Każde leczenie wymaga jednak odpowiedniej diagnozy i właściwego zestawu leków. Broń Boże, aby były one przeterminowane, o czym ostrzega każda ulotka dla pacjenta. Strzeżmy się także znachorów i szamanów sprowadzanych z innych okolic. A najlepiej, niech lekarze od wszystkiego leczą się sami. Będzie mniejsza strata.

ZEZ

DOBROCZYŃCY TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO

Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu liczy już prawie 138 lat. Przeglądając dokumenty z jego bogatej historii, znajdujące się w Archiwum Państwowym, możemy natknąć się na sprawozdanie za lata 1879-1880, z drukarni greckokatolickiej kapituły.

Oprócz danych dotyczących sytuacji finansowej, prawdziwy rarytas stanowi wykaz członków wspierających. Świadczy on o dwóch faktach: Towarzystwo Muzyczne spełniało doniosłą rolę w krzewieniu kultury w okresie zaborów i było pod patronatem ludzi różnej profesji i narodowości, bez którego nie mogłoby istnieć. W 1879 roku było 40 członków, 182 wspierających i prawie tyle samo w roku następnym. Jego działalność wspierali adwokaci, nauczyciele, urzędnicy w starostwie i magistracie, inżynierowie kolei łupkowskiej, lekarze, urzędnicy pocztowi, sędziowie i pracownicy sądowi, urzędnicy skarbowi, oficerowie, przdsiębiorcy, kupcy, właściciele ziemscy, rzemieślnicy itp. W ich gronie znalazł się również generał brygady Zygmunt Keller, generał brygady Edmund Krieghammer, marszałek polny Fryderyk hr. Tauchert – Kaufmann do Traunsteinburg, burmistrz dr. Walery Waygart, ks. kanonik dr. Antoni Juzczyński, Seweryn hr. Drohojewski, właściciel dóbr w Drohojowie oraz Stefan hr. Zamoyski, właściciel dóbr w Wysocku. Dobroczyńcami Towarzystwa Muzycznego byli ludzie różnej narodowości: Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Austriacy, Węgrzy.... Bo przecież Towarzystwo spełniało rolę uniwersalną. Popularyzując utwory polskich kompozytorów nie zapominało o światowej randze muzyki. Zarówno w działalności pedagogicznej jak i koncertowej dbało o repertuar na najwyższym poziomie, który gromadził rzesze melomanów z różnych sfer. Podobnie jak Towarzystwo Dramatyczne „ Fredreum", było ono wizytówką Przemyśla, a należenie do grona członków czynnych czy też wspierających było prawdziwym zaszczytem. Kiedy po tylu latach wspominamy czasy świetności młodego wówczas Towarzystwa Muzycznego, pragniemy zwrócić się do Szanownych Czytelników z gorącym apelem. Na cmentarzu wsi Drohojów znajduje się nagrobek Seweryna hr. Drohojowskiego, który – jak wynika z dokumentów – wspierał nasze Towarzystwo. Czyjaś bezmyślna ręka zrzuciła z postumentu krzyż i uszkodziła obramowanie nagrobka. Przykro nam, że zaistniał fakt takiego wandalizmu, ale własnymi siłami nie jesteśmy w stanie naprawić poczynionych spustoszeń. Gminy widocznie nie stać na ratowanie zabytku, a zatem konieczne jest wsparcie którejś z firm lub osób prywatnych. O takie wsparcie właśnie apelujemy.

Romuald Borysławski

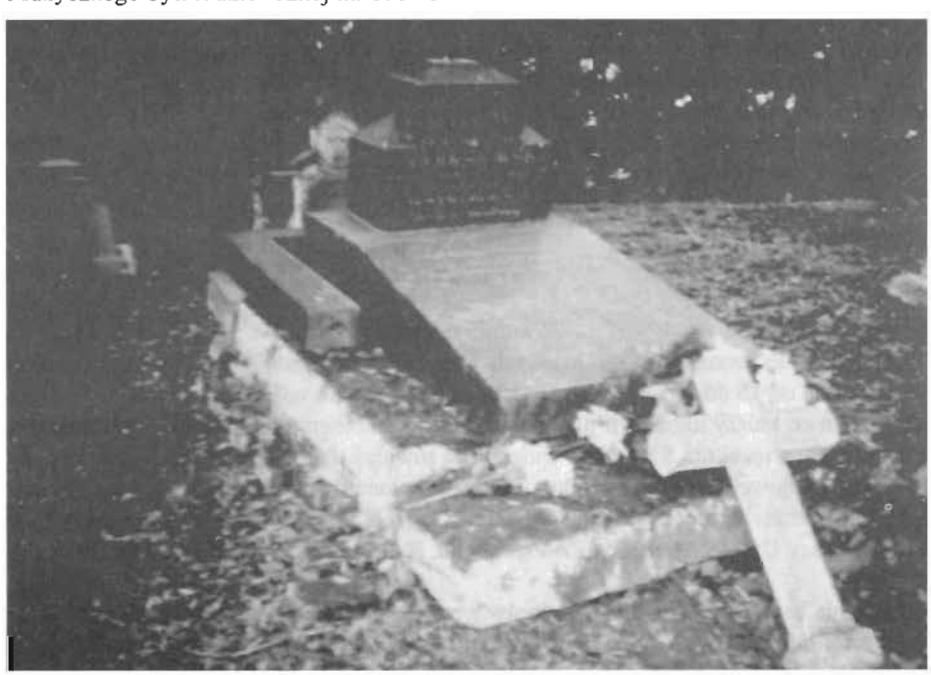

Wydarzenia kulturalne:

- 10 sierpnia, godz. 18.00 – Zamek Kazimierzowski
V Koncert Przemyskiego Kwartetu Smyczkowego
- 16 sierpnia, godz. 17.00 – Zamek Kazimierzowski
„Biesiada Śląska" w wykonaniu Kabaretu „Nowe Raki" org. Agencja Artystyczne „CARO"

Wystawy czasowe:

- do 03 sierpnia, Zamek Kazimierzowski – wystawa malarstwa Antoni Nikiel, Marek Olszyński, Marek Pokrywka
- do 31 sierpnia, Zamek Kazimierzowski – „Forty Twierdzy Przemyśl" – wystawa malarstwa Władysława Włocha
- do 31 sierpnia, Zamek Kazimierzowski – wystawa szkła artystycznego i malarstwa Denisa Struka ze Lwowa
- 05 – 24 sierpnia, Zamek Kazimierzowski – wystawa grafiki i rysunku Edwarda Kmiecika
- do 31 sierpnia, Klub „Niedźwiadek" – Wystawa fotografii Roberta Pawłowskiego
- do 30 sierpnia, Przemyska Biblioteka Publiczna – „Aleksander Fredro – wielki pisarz z naszego regionu"
- do 30 sierpnia, Przemyska Biblioteka Publiczna – „Kornel Makuszyński –pisarz uśmiechu"
- do 2 września, Galeria Sztuki Współczesnej – Zbigniew Lutomski „Drzeworyt"
- Od 15-30 sierpnia – „Kolorowe wakacje" – wystawa prac dzieci uczestniczących w zajęciach. Hol i Galeria CK

Wystawy stałe na Zamku Kazimierzowskim:

- 134 lata Towarzystwa Dramatycznego im. A.Fredry „Fredreum" w Przemyślu
- Dorobek sceniczny Kazimierza Opalińskiego
- „Fredreum" w karykaturze
- Widoki przemyskie z lat 50-tych XX wieku

„Kolorowe Wakacje" – cykl imprez dla dzieci:

- 8.08 g. 10.00-13.00
„Zwierzęta z fantazji" - Konkurs plastyczny
- 11.08 g. 10.00-13.00
„Zwierzęta z fantazji" - Konkurs plastyczny. Cz.II
- 13.08 g. 9.00-13.30
„Spotkanie z przyrodą w Bolestraszycach" - Forty Twierdzy Przemyśl

Zapraszamy do współpracy
zainteresowanych pisaniem artykułów publicystycznych.
Przyjdź do redakcji lub zadzwoń
ul. Dworskiego 5/4 I piętro
tel. 678 39 35

KONKURS VOLKSBANKU DLA MŁODYCH TWÓRCÓW

Podobnie jak w ubiegłych latach, również w tym roku Volksbank Padeborn-Höxter ogłosił konkurs na „Nagrodę Promocyjną dla Młodych Twórców w Europie".
Celem Nagrody jest popieranie młodych twórców i artystów w ich zawodowym i indywidualnym rozwoju - jej wysokość wynosi 2. 500 Euro. Konkurs rozpisany został w miastach partnerskich miasta Paderborn: Bolton (Wielka Brytania), Debreczyn (Węgry). Le Mans (Francja), Pamplona (Hiszpania) oraz Przemyśl.
Przyznana będzie w dziedzinach:

- design i fotografia;
- malarstwo, rzeźbiarstwo i grafika;
- muzyka i taniec;
- literatura i teatr.

Warunki udziału:

O „Nagrodę Promocyjną dla Młodych Twórców w Europie" mogą ubiegać się artyści w wieku od 15 do 30 lat, będący w trakcie zdobywania wykształcenia artystycznego, względnie ci, którzy ukończyli już naukę, jeżeli od momentu ukończenia wykształcenia nie upłynęło więcej niż 5 lat. Mile widziani są również uzdolnieni artyści - samucy.

Szczegółowe warunki udziału, wykaz dokumentów konkursowych oraz formularz zgłoszenia są dostępne dla zainteresowanych w Wydziale Kultury, Promocji i Współpracy Urzędu Miejskiego w Przemyślu, Rynek 1, p. 33, tel. 678-31-70.

Serdecznie zapraszamy młodych twórców z naszego miasta do udziału w konkursie.
TERMIN SKŁADANIA ZGŁOSZEŃ UPŁYWA 12 WRZEŚNIA 2003 ROKU

Puls Przemyśla
Twoim przewodnikiem po wydarzeniach kulturalnych

Na Rybim Placu

Ten plac pałaca wart dla miasta
Jak pałac Paca z przypowiastki
Bo generałem wszystkich placów
Jest od ruiny synagogi.

Dziś spędza sen z twych powiek
Twej generacji walc przetrwania
To taka armia jak szwajcarska
Gwardia co strojne mienie od pietruszki

Na swojej ladzie wciąż wystawia
Sprzedając wszystko do okruszki
Którą gołębie się dokarmia
Lecz warto słuchać czasem radia

Niż tę Sodomę czy Gomorę
Oglądać choćby w teleranku.
Bo w wiadomościach dzisiaj biegły
Stary weteran mówi „Nie"

I młodą dziwkę trzyma w banku
Co jest witrażem naszej zguby.
Dziwny narodzie coś w pośpiechu
W przedziwnej hańbie się zakochał

Nie widząc erki z nową skórą
Ekwilibrysty z pogotowia
Wiozącą matkę do aniołów
Dziś fotografię mój żołnierzu

Spod Mentelupy czy Cassino
Wyciągasz z szafy co w mundurze
Jest glorią zżartą poprzez mola.
Bo któż pamięta owe lata
Gdy ty chodziłeś do przedszkola
Małego socrealizmu.

Przemyśl, 16 czerwca 2003 r.

E.Zapotoczny

JUBILEUSZ EDWARDA KMIECIKA

Tekst: Grzegorz Woźny

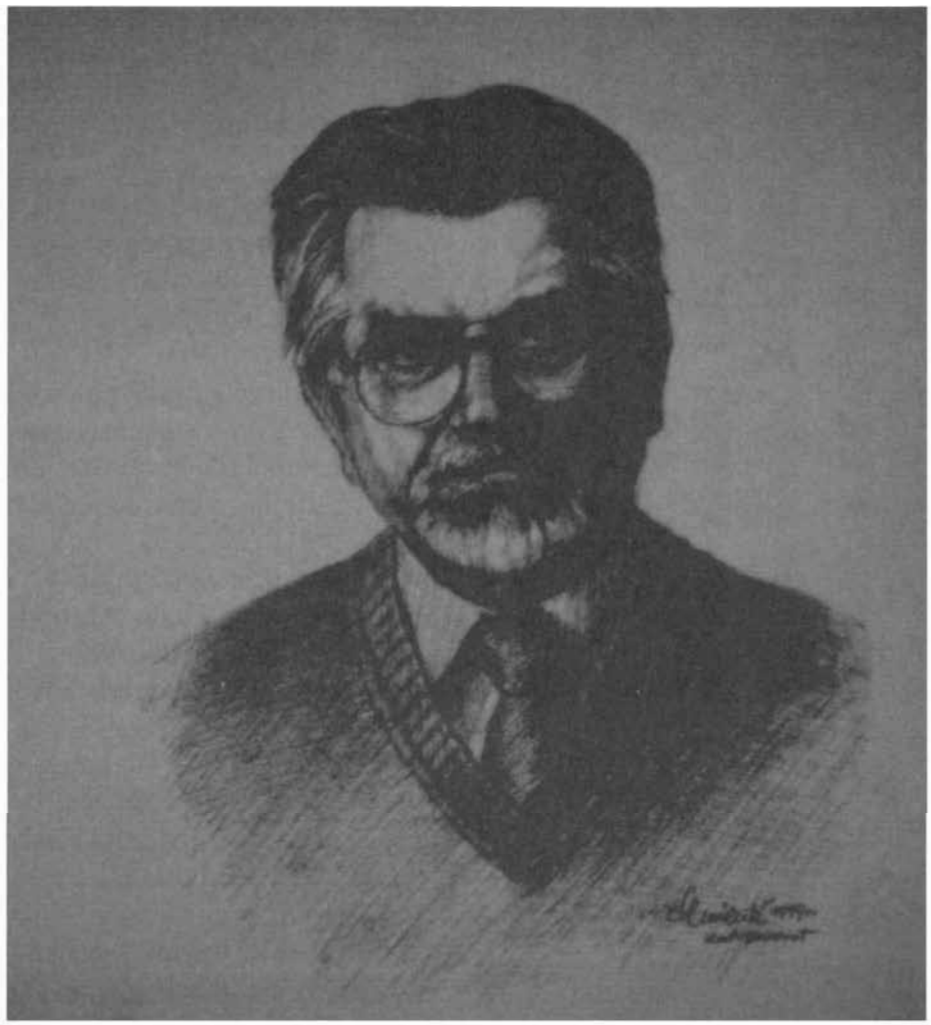

Edward Kmiecik urodził się w 1928 roku w Czortkowie na Podolu. Tam przeżył trudne wojenne lata. Później, pierwszym transportem repatriacyjnym przyjechał, wraz z rodzicami, do kraju w nowych jego granicach. Początkowo zamieszkiwali w Przemyślu, później przenieśli się do Kłodzka. Na początku lat 60-tych działała w Przemyślu grupa plastyków, bardzo zasłużonych i związanych z miastem od wielu lat, takich jak: Stefania Jacyszynówna, Marian Stroński czy Stefan Wyrwicz. Edward Kmiecik zaadaptował się w swym środowisku, początkowo podjął pracę w zakładach „Mera-Polna" jako projektant form przemysłowych. W 1970 roku zatrudnił się natomiast na etacie redaktora graficznego i technicznego w redakcji „Życie Przemyskiego". Praca w redakcji okazała się inspiracją do rozwinięcia jednych dziedzin takich jak rysunek i grafika prasowa, rysunek satyryczny, kosztem innych – szkło artystyczne. W tym momencie chciałem wszystkich zaprosić na wystawę grafiki i rysunku Edwarda Kmiecika z okazji 50-lecia pracy twórczej. Wystawę można oglądać na Zamku Kazimierzowskim do 24 sierpnia. Redakcja gratuluje 50-letniej drogi artystycznej, życzy wielu sukcesów na kolejne lata pracy i dużo zdrowia.

KINO KOSMOS

Nowożeńcy i Ballistic to filmy, które możemy obejrzeć na ekranie kina Kosmos w dniach 08-14.VIII.2003. Pierwszy z nich to amerykańska produkcja wyreżyserowana przez Shawna Levy'ego, występują tu m.inn. Ashton Kutcher, Brittany Murphy, Christian Kane i David Moscow. Młoda para wyrusza w podróż poślubną do Wenecji, jednak nie są sami... Podąża, bowiem za nimi były chłopak panny młodej. Miesiąc miodowy tak naprawdę przeraża się koszmar. A przecież miało być tak cudownie - bez problemów. Nowożeńcy to kolejna z produkcji utrzymanych w klimatach „nowych komedii dla młodzieży", – jeśli lubicie taki humor, nie możecie przegapić tego filmu.

Ballistic: Ecks vs Sever – kino akcji, dobra obsada i mnóstwo efektów specjalnych. Po raz kolejny na ekranach możemy zobaczyć Antonio Banderasa, tym razem jako agenta tropiącego terrorystów. Pomimo tego, iż jego służba w FBI dobiegła końca podejmuje się trudnego zadania i w pogoni za genialnym wynalazkiem stawia czoła coraz to nowym zagrożeniom. Dobra gra kaskaderów, rewelacyjne efekty wizualne, strzelaniny i gonitwy czekają na widzów o godz. 20.00 w Kinie Kosmos.

Kino nocne, jakie od kilku tygodni gości na dużym ekranie Kosmos, a w nim film Eksperyment. Niemiecki reżyser Oliver Hirschbiegel debiutuje bardzo ciekawym thrillerem, opartym na rzeczywistych wydarzeniach. 12 osób odgrywa rolę więźniów – 8 osób rolę strażników, obowiązujące reguły to „mam dość mogę zrezygnować" oraz zakaz używania przemocy wobec więźniów. Jednak pozornie czytelne zasady, na skutek spięcia między obu grupami, zostały jednak złamane. Eksperyment przeprowadzony w Paolo Alto w roku 1971 miał badać wpływ więzienia na psychikę osadzonych, ale wnioski łatwo uogólnić: w określonym miejscu i czasie człowiek postępuje tak, jak oczekuje tego od niego zbiorowość - czy aby nie jest nam to obce? Występują: Moritz Bleibtreu, Christian Berkel, Olivier Stokowski. Film wyświetlany jest od piątku do niedzieli o godz. 22.00.

Czas Apolakipsy: Powrót – (12-14.VII, 19.00), zaiinspirowana „Jądrem ciemności" Josepha Conrada opowieść o losach kapitana Benjamina Willarda (Martin Sheen), któremu zlecono zlikwidowanie pułkownika Waltera E. Kurtza (Marlon Brando). By wykonać zadanie Willard wyrusza w niebezpieczną podróż w głąb azjatyckiej puszczy, gdzie wsławiony niezwykłym okrucieństwem pułkownik stworzył własne państwo. Rewelacyjna obsada, świetna gra aktorów, w połączeniu z dobrą muzyką, tworzą niesamowity klimat. Jest to wersja wydłużona - trwa aż 197 minut.

KINO CENTRUM

Taxi 3 - trzecia część przygód uwielbiającego niebezpieczną jazdę taksówkarza Daniela (Samy Naceri) i jego przyjaciela – niezdarnego policjanta Emiliana (Frederic Diefental). Razem po raz kolejny muszą stawić czoło zorganizowanej przestępczości. Dobre kino wykreowane prze Luca Bessona, dla fanów szybkości, Taxi 3 to jazda obowiązkowa. Od 8 sierpnia w kinie Centrum, seanse na 16.30, 18.10 i 20.20.
Dla najmłodszych Centrum poleca film ZSRR Konik Garbusek (od 8.VIII) Historię o Koniku Garbusku znają dziś już raczej starsi widzowie. To opowieść o Wani, najmniej rezolutnym z trzech synów, który przyłapał tajemniczego sprawcę podjadającego pszenicę na polu ojca. Był nim Konik Garbusek, który w zamian za wolność obiecał chłopakowi spełnianie życzeń. Seanse na godzinę 15.00

SZKŁO ARTYSTYCZNE DENISA STRUKA

Tekst i foto: Grzegorz Woźny

W dniu 1 sierpnia w Galerii Zamek odbył się wernisaż instalacji Denisa Struka ze Lwowa. Wystawa obejmuje szkło artystyczne, które było pracą dyplomową na Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończył artysta.

Wystawa rozłożona jest na okręgu z piasku. Naczynia wypełnione są wodą. W niektórych pływają rybki. Nawisem mówiąc we Lwowie prace były przedstawione w innej aranżacji – zawieszone w powietrzu na sznurach.

Jest pierwsza wystawa Denisa Struka poza granicami jego kraju. Denis interesuje się jeszcze malarstwem i muzyką.

Wystawa otwarta będzie do 31 sierpnia 2003r.

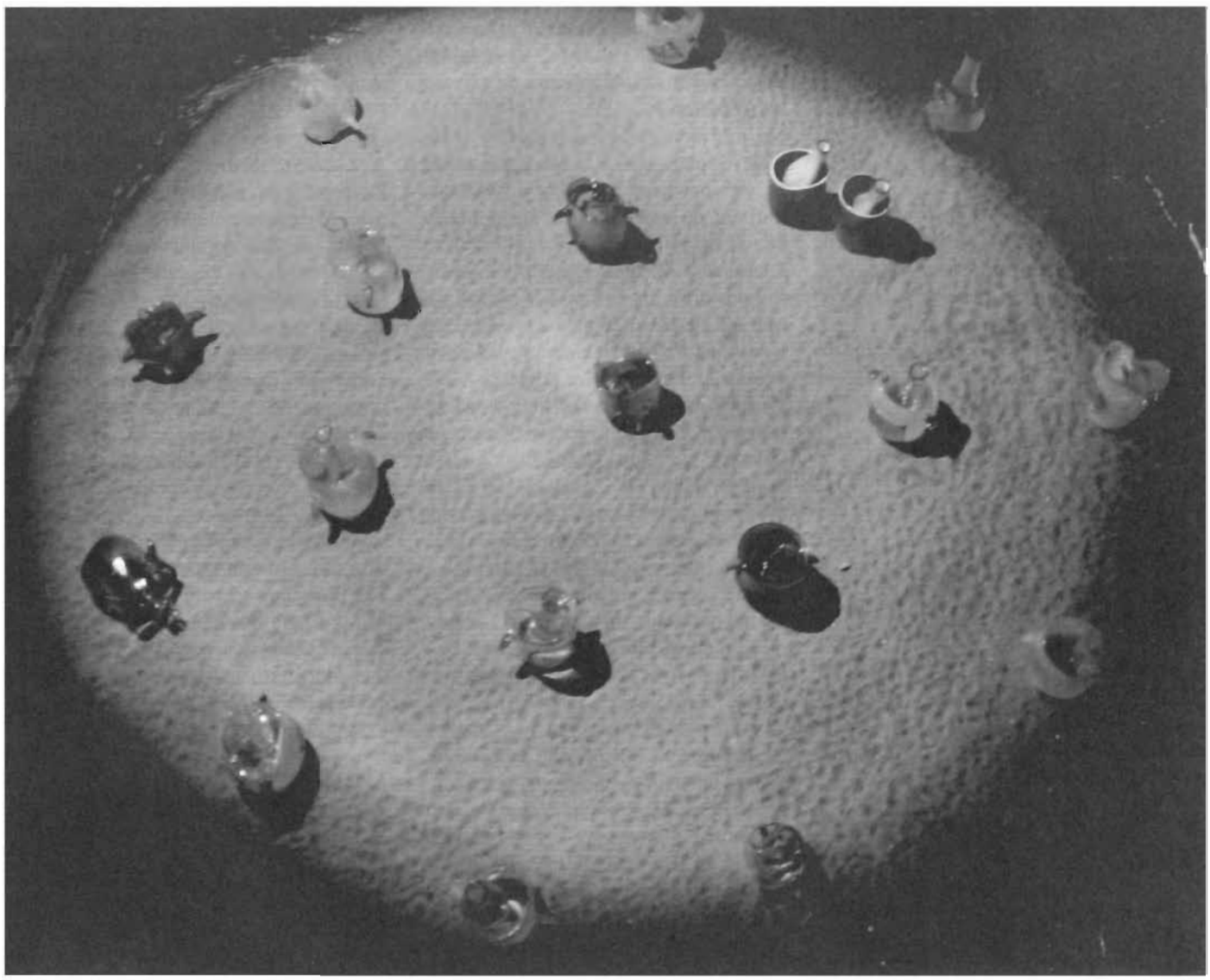

W 80 DNI DOOKOŁA ŚWIATA

Z Rafałem Karasiewiczem, pianistą, absolwentem Liceum Muzycznego w Przemyślu, rozmawia Biserka Čejović.

-Spotykamy się w bardzo gorącym dla Ciebie okresie. Właśnie wróciłeś z rejsu dookoła świata!

Polski rynek muzyczny pogrążony jest w recesji i wielu muzyków szuka dodatkowego, jeśli nie nowego zajęcia. Wyjeżdża się na rozmaite kontrakty. Mnie udało się wyjechać na rejs po całym świecie. Zaczęliśmy od Yokohamy, następnym portem był Singapur, potem Malediwy i Seszele. Później Europa: Grecja, Włochy, Chorwacja, Hiszpania, Portugalia, aż wreszcie Meksyk i Hawaje.

-Czy taki czysto zarobkowy wyjazd daje Ci coś jako muzykowi?

Z całą pewnością tak. Chciałbym zburzyć mit mówiący, że gra na statku to chałturzenie połączone z wakacjami. Tzw. „production band" obsługuje przedstawienia, w których występują rozmaite zespoły, soliści, a nawet balet. Na światowych rejsach współpracuje się ciągle z nowymi artystami, więc często w ciągu jednego dnia trzeba przygotować nowy repertuar. I nikogo nie obchodzi, jak to zrobisz. To bardzo wyczerpująca praca.

-Prawdopodobnie nie wziąłbyś udziały w rejsie dookoła świata, gdyby nie początki, które miały miejsce naszym mieście.

Zacząłeś zajmować się muzyką rozrywkową już pod koniec szkoły podstawowej.

Tak, już w 7, 8 klasie zacząłem grać w zespole dixielandowym, prowadzonym najpierw przez pana Zdzisława Strzępka, a potem przez pana Stanisława Kłosa.

-I wtedy zaczęły się pierwsze sukcesy.

Zajęliśmy pierwsze miejsce na Regionalnym Festiwalu Zespołów Rozrywkowych w Lubaczowie. Później była trzecia nagroda ma Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Jazzowych i Rozrywkowych Szkół I i II Stopnia w Elblągu. A następnie udział w Międzynarodowym festiwalu „Jazz Juniors" w Krakowie i VII Krajowych Targach Jazzowych w Łomży (który przyniósł pierwsze zarobione pieniądze!).

-Po pewnym czasie, z kolegami, założyłeś własny zespół.

Tak, był to kwartet jazzowy, w którym oprócz mnie grali Marcin Ślusarczyk na saksofonie, Piotr Stępień na perkusji i Maciek Domaradzki na kontrabasie.

Kiedyś, w klubie „Piwnice", działającym przy Centrum Kulturalnym, po bardzo udanym jam session, Jacek Marcińczak pokazał mi starą, wielką skrzynię. Tak zaczęła się moja przygoda z organami Hammonda. Oszalałem na punkcie tych całkowicie dla mnie nowych brzmień i myślę, że właśnie wtedy zaczęła się moja profesjonalna kariera muzyczna.

Tworzyliśmy wtedy już trio i bardzo intensywnie ćwiczyliśmy. Dzięki uprzejmości Wacka Prosieckiego, Jacka Marcińczaka i świetnego muzyka i organizatora, Marka Stryszowskiego, dostaliśmy zaproszenie do Krakowa, gdzie w czasie „Zaduszek Jazzowych" graliśmy jako sekcja prowadząca jam session. Było to dla nas ogromne wyróżnienie, ponieważ występowaliśmy z najlepszymi muzykami.

Podczas imprezy „Jazz nad Sanem", udało nam się zagrać z legendą polskiego jazzu, współzałożycielem klubu Hybrydy, Janem Ptaszynem Wróblewskim.

-Jakiś czas studiowałeś wychowanie muzyczne w Krakowie, a w końcu dostałeś się na Akademię Muzyczną we Wrocławiu.

Na mój wymarzony kierunek – fortepian. Dopiero we Wrocławiu poczułem, że się rozwijam jako muzyk. Od razu trafiłem do zawodowego big – bandu, kierowanego przez świetnego jazzmana, Aleksandra Mazura. Przez wiele lat był to nadworny aranżer takich gwiazd jak Maria Koterbska, Zbigniew Wodecki czy Irena Santor. To dzięki temu człowiekowi nawiązałem pierwsze kontakty.

W 2000 roku, na I roku studiów, zaczęła być przygotowywana we Wrocławiu premiera musicalu „Chicago". Zostałem zaangażowany jako pianista do Teatru Muzycznego Operetki Wrocławskiej. Niedługo potem spotkało mnie kolejne wyróżnienie, współpraca z Bohdanem Łazuką przy jego rewii piosenek z lat 60. To muzyk, aktor, artysta z krwi i kości.

-Następną produkcją, w jakiej brałeś udział, była słynna „Opera za trzy grosze".

Tak, rozpoczęła się praca nad „Operą" i współpraca z nowym dyrektorem, Wojtkiem Kościelniakiem, prześwietnym artystą. W krótkim czasie zrealizował aż cztery premiery, w tym słynny już koncert na 40 – lecie Telewizji Wrocław, oparty na piosenkach Elvisa Presleya, pt. „Gorączka".

-W koncercie wzięła udział duża grupa młodych artystów, która zaczęła być szerzej znana między innymi dzięki wrocławskim produkcjom.

Jednak jedną z najjaśniejszych gwiazd jest znana już od dawna Katarzyna Groniec. Współpraca z nią była rewelacyjna. Spotkaliśmy się już w czasie realizacji „Opery za trzy grosze", gdzie razem przygotowywaliśmy jej partie. Było to dla mnie niesamowite przeżycie.

-Spotkałeś także innych znanych artystów.

W przedstawieniu brali też udział Konrad Imiela, Mariusz Kilian, Janusz Radek, Cezary Studniak czy Sambor Dudziński.

Dzięki współpracy z Wojtkiem Kościelniakiem, otworzyło się przede mną wiele dróg. Zacząłem współpracę ze znakomitymi artystami, między innymi najlepszą odtwórczynią piosenek Edith Piaf, Bożeną Krzyżanowską czy Kingą Preis.

-A co z najbliższymi planami?

Gdy muzyk wraca po czterech miesiącach, musi wysłać kilkadziesiąt sms – ów o treści „wróciłem, a mój telefon jest nadal aktualny". Mam nadzieję, że odnowię kontakty.

-Jest jeszcze największa miłość, jazz...

Jazz zawsze będzie, ale jest też muzyka popularna, która pozwala się utrzymać. Moim marzeniem jest pozostanie w Polsce, ale jeśli dostanę kolejną propozycję wyjazdu, przy ciągłe trwającej recesji, raczej nie odmówię.

W dzisiejszych czasach nie można dać się zaszufladkować. Być może Kazik Staszewski przesadził śpiewając, że „wszyscy artyści to prostytutki", ale na pewno coś w tym jest.

Jednak w każdej muzyce musi być widoczny ślad artysty i tego, że zależy mu na pracy.

-Odnoszę wrażenie, że Wrocław staje się ostatnio centrum kulturalnym Polski.

Tak, Wrocław od paru lat zaczął być bardzo prężnym ośrodkiem. Jest miastem, w którym chciałbym pozostać. Jednak chcę być dobrze zrozumiany: nigdy nie nazwę się wrocławianinem. Zawsze będę osobą z Przemyśla. To moje miasto.

678 39 35
ZADZWOŃ !

CO NA OBIAD W WEEKEND?...

Dzisiaj zamiast zupy dla odmiany zaproponuję na Państwa życzenie przystawki – surówki. Surówki jak wiadomo są zdrowe, smaczne i pełne witamin.We współczesnej kuchni zrobiły przecież furorę. Lubimy je, jemy je na co dzień i od święta, a co najważniejsze są niekłopotliwe i zabierają mało czasu.

Surówka witaminowa
- pół główki sałaty kruchej
- 2 małe pomidory
- mały ogórek sałatkowy
- 1 cebula
- 10 rzodkiewek
- pół szklanki kefiru
- 2 łyżki posiekanego kopru
- cukier, sól.

Sałatę umyć, osączyć i pokroić na kawałki. Obrane ogórki i rzodkiewki pokroić w półplasterki. Zalać kefirem, posypać koperkiem, doprawić solą i cukrem, wymieszać.

Schab z rodzynkami
- 60 dag schabu bez kości
- pół szklanki oliwy lub oleju
- 3 łyżki masła
- 1 szklanka rosołu z kostki
- ćwierć kg małych cebulek
- 2 łyżki rodzynków
- 2 łyżki orzechów krojonych
- pieprz, sól.

Mięso posolić, popieprzyć, obsmażyć na złoty kolor w części oliwy z masłem. Wstawić do nagrzanego piekarnika, piec na słabym ogniu podlewając rosołem. Gdy mięso się piecze cebulki wrzucić w całości na osolony wrzątek, gotować 10 minut. Odcedzić, podlać oliwą, włożyć masło, przykryć i dusić aż się zrumienią. Gdy będą miękkie wrzucić do nich rodzynki i orzechy. Dodać do mięsa na 10 minut przed końcem pieczenia.

Keks z owocami
- 1 szklanka mąki pszennej
- półtora szklanki cukru
- pół kostki masła roślinnego
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 7 żółtek
- 3 białka
- 2,5 szklanki bakalii
- owoce, np. skórka pomarańczowa, daktyle, figi, gruszki, śliwki, brzoskwinie z kompotu.

Owoce z kompotu osączyć, pokroić w niedużą kostkę, wymieszać z 1/5 mąki. Masło utrzeć z cukrem i żółtkami na puszystą masę, połączyć z ubitą na sztywno pianą z białek, dodać bakalie i owoce oraz resztę mąki, delikatnie wymieszać. Ciasto przełożyć do podłużnych foremek. Piec 50 -60 minut w temperaturze 160 – 180 stopni.

Ziutek
- po kawałku kalafiora, kapusty białej i czerwonej
- 1 strąk papryki
- biała część pora
- 1 marchewka
- pół szklanki majonezu
- 1 łyżeczka musztardy
- pieprz, sól.

Kapustę czerwoną zetrzeć na tarce o dużych oczkach lub cienko poszatkować, białą crobno pokroić, zalać wrzątkiem, odstawić na 20 – 30 minut, osączyć na sicie. Oskrobaną marchewkę zetrzeć na tarce o średnich oczkach, por pokroić w cienkie plasterki, paprykę – w paski, a kalafior podzielić na bardzo drobne różyczki. Warzywa wymieszać z majonezem, musztardą i przyprawić do smaku.

Kurczak smażony Alabama
- 1 kurczak
- miąższ z 2 kromek chleba
- 2 łyżeczki mąki
- tłuszcz do smażenia
- 1 puszka kukurydzy
- 1 papryka
- 1 jajko
- sól, pieprz.
- Miąższ chleba pokruszyć drobno i wymieszać z odrobiną mąki. Kurczaka umyć, wyjąć kości, poporcjować. Każdy kawałek zaokrąglić i spłaszczyć. Posypać solą i pieprzem. Jajko ubić, kurczaka panierować w mące, jajku i kawałkach chleba. Tłuszcz rozgrzać, kurczaka smażyć 15 minut podawać obłożonego warzywami.

Placek cytrynowy
- po 25 dag margaryny i cukru
- 4 – 5 jaj
- po 18 dag mąki pszennej i ziemniaczanej
- skórka starta z 2 – 3 cytryn
- sok z jednej cytryny.

Składniki ciasta po kolei wkładać do miksera i ucierać na jednolitą masę lub najpierw utrzeć w misce cukier z jajami, potem dodać margarynę, skórkę, dosypać obie mąki i wlać sok z cytryny. Można też dodać łyżeczkę proszku do pieczenia, ale jeśli ciasto będzie dobrze utarte lub zmiksowane nie jest to potrzebne. Wysmarować blachę, obsypać bułką, włożyć ciasto i piec około 40 minut.

I jeszcze coś dobrego na upały i oczywiście prostego i szybkiego do przygotowania.

Koktajl Wieczna szczęśliwość
- po ćwierć szklanki soku z jabłek, soku wiśniowego i soku morelowego
- 1 – 2 łyżki świeżych malin

Wszystko zmiksować i lekko schłodzić.

Smacznego
OS

MASZ PROBLEM, COŚ CIĘ ZDENERWOWAŁO, PORUSZYŁO ?
ZADZWOŃ DO NAS TEL. /016/ 678 39 35
PRZYJDŹ DO REDAKCJI LUB NAPISZ
REDAKCJA@PULS.PRZEMYSL.PL

MAGIA GŁADKIEJ SKÓRY

Tekst: Aleksandra Sydor

Chcesz rozprawić się z niechcianymi włoskami? Boisz się bólu? Na widok plastrów wosku ogarnia Cię panika? Dzisiaj omówimy wszystkie metody depilacji, a Ty wybierzesz najlepszą dla siebie. Depilacja i szeroka gama metod zależy od okolic, które chcesz poddać zabiegowi, od ilości czasu, jaki możesz na to przeznaczyć oraz od.... pojemności Twojego portfela.

Golarki: Są łatwe w użyciu, bezpieczne dla skóry delikatnej. Stosowane są najczęściej do depilacji nóg, pach.
Plusy: Zabieg możemy wykonać ekspresowo.
Minusy: Niestety powtarzać go trzeba dość często, bo włoski szybko odrastają.

Krem, żel, pianka: Łagodne dla skóry, bogate w wyciągi z aloe vera, papai, alantoinę, czy d – panthenol. Koją podrażnienia. Środki nadają się do depilacji nóg, pach i okolic bikini. Nowością na rynku jest preparat firmy Veet, który jak obiecuje producent ma pozostawić ciało gładkie przez 10 do 14 dni.
Plusy: Zabieg jest szybki i bezbolesny.
Minusy: Często mogą pojawić się podrażnienia skóry lub u osób bardzo wrażliwych wysypka.

Enzymy i ultradźwięki: Kosmetyczka za pomocą ultradźwięków wprowadza w głąb mieszków włosowych preparat enzymaytczny, który potem należy wmasowywać także w domu. Zabieg musi być powtarzany przez trzy kolejne dni. W ten sposób możemy pozbyć się włosków z całego ciała.
Plusy: Bezbolesny zabieg.
Minusy: Musi być przeprowadzany co 4 – 6 tygodni w ciągu około pół roku. Jest kosztowny ok. 450 zł za zabieg.

Depilacja laserowa: Na trwale znika owłosienie w wybranych miejscach. Lasery są wyposażone w system chłodzenia skóry, co zmniejsza dyskomfort zabiegu,.metoda ta nadaje się do depilacji całego ciała.
Plusy: Jest to obecnie najlepszy i prawie bezbolesny sposób depilacji.
Minusy: Zabiegi są drogie, np. depilacja górnej wargi 200 zł, brody 300 zł, podudzi 400 zł.

Jeżeli zdecydujesz się na depilatory w kremie lub mleczku, no. Bandi, Norel, czy Sally Hansen, nie zapomnij kupić balsamu,który złagodzi podrażnienia oraz kremu opóźniającego odrastanie włosków.

Kosmetyk i soczewka to dobra para

Wiele kobiet uważa, że kiedy noszą soczewki kontaktowe, to nie powinny robić makijażu. Dlaczego powstała taka opinia, kto dał jej początek? Nikt tego nie wie. Prawdopodobnie albo był to zazdrosny mężczyzna, który nie chciał żeby jego żona czuła się piękna i zwracała uwagę innych mężczyzn albo zgryźliwa kobieta, która potępia wszystko co nie jest w 100 procentach naturalne. My za to wiemy (lub jeśli nie wiemy to zaraz się dowiemy), że kosmetyki nie szkodzą soczewkom, a soczewki kosmetykom.Kupując szkła kontaktowe nie musimy rezygnować z ulubionego makijażu. Ważne jest tylko to aby wykonywać go w bezpieczny i zdrowy sposób. Sama zrobisz go odpowiednio stosując poniższe rady.

- Malujemy się dopiero po założeniu soczewek i zdejmujemy je przed demakijażem.
- Zanim dotkniemy soczewek starannie myjemy ręce.
- Starajmy się używać kosmetyków hypoalergicznych – nie powodujących zmian uczuleniowych.
- Nie kupujmy zbyt tanich kosmetyków.
- Zrezygnować należy z tych, które zmywać musimy tłustymi preparatami.
- Wszystkie środki w aerozolu stosuj przed założeniem szkieł.
- Używaj delikatnych linerów i kredek do oczu, a cieni tylko w kamieniu.
- Co trzy miesiące zmieniaj przyrządy do makijażu

Jeżeli masz zaczerwienione, zmęczone lub podrażnione oczy zrób okład z rumianku lub świetlika i wyjątkowo włóż okulary. Dzięki soczewkom i na zmianę okularom możesz co jakiś czas się zmieniać, co przecież dla kobiety jest bardzo ważne.

BEZPŁATNE PORADY
I OCENA STANU SKÓRY

CENTRUM URODY
UL. DŁUGOSZA 4
TEL. 0502023939

OGRÓD - MARZENIE CZY RZECZYWISTOŚĆ

Tekst: Henryk Kluz

Od dzisiaj rozpoczynamy zapowiadany wcześniej cykl porad w jaki sposób stworzyć piękny, czy też raczej wymarzony ogród. Najpierw zastanówmy się czym jest albo czym ma być dla nas ten mniejszy lub większy skrawek ziemi. Ogród – oaza spokoju, ciszy, miejsce gdzie możemy wypocząć, popłynąć myślami w siną dal, marzyć i nikt nam nie przeszkodzi. Miejsce gdzie w ciszy możemy posłuchać świergotu ptaków, szumu liści na wietrze. W końcu miejsce gdzie możemy zaprosić znajomych, choćby na grilla czy pogaduszki. Dzisiaj nie będzie o planowaniu, o tym co powinniśmy, a czego nie. Dzisiaj oddajemy się marzeniom, bo właśnie od nich musimy zacząć. Inaczej szkoda naszego czasu, wysiłku i pieniędzy. Bez marzeń nawet najlepiej wykonany ogród nie będzie tym, który chcielibyśmy mieć i nigdy nie będziemy z niego zadowoleni i dumni. Na pewno nie raz wszyscy widywali piękne ogrody w telewizji czy kolorowych czasopismach, w których jest całe mnóstwo kolorowych zdjęć. Nie raz na ich widok westchnęliśmy sobie i pomyśleli – „pomarzyć„. Niemal każdy skrawek gruntu jest inny, ma inne zgoła uwarunkowania, dlatego niczego nie da się skopiować; ale i nie o to chodzi. Każdy ogród ma swoją specyfikę i swoje piękno, najważniejsze by był jak najbliżej natury, by nie wyglądał na sztuczny. Tak jak zachwycamy się dzikim lasem, łąką pełną kwiatów, szemrzącym strumykiem, tak właśnie mamy zachwycać się własnym ogrodem, tą nieraz bardzo małą oazą zieleni stworzoną przez nas samych. Zbliża się weekend, czas odpoczynku, weźmy więc leżak, ustawmy go na środku tego naszego skrawka ziemi i oddajmy się marzeniom. Starajmy się rozluźnić, wyciszyć, uwolnić od wszystkich niepotrzebnych myśli. Niech nasza wyobraźnia maluje barwne obrazy ogrodu. Nie starajmy się myśleć jakiego gatunku drzewa, krzewy czy kwiaty tam będą. Niech to będą obrazy jak na kolorowych zdjęciach, które kiedyś oglądaliśmy. Starajmy się zapamiętać kształty, kolory, obiekty architektoniczne i ich rozmieszczenie. Następnym razem zajmiemy się przeniesieniem naszych marzeń na kartkę papieru . Aby wprowadzić się w tak nostalgiczny nastrój weźmy do ręki dobrą książkę lub tomik poezji.

Fiołkami ci drogę uścielę,
Kwiaty rzucę pod stopy pachnące,
Wonne lasów i pól naszych ziele
I storczyki, co rosną na łące...

Fiołkami ci drogę uścielę,
Że nie dotknie się stopa twa ziemi,
I powiodę cię, biały aniele,
I powiodę szlakami jasnemi...

W marzeń cichym klękniemy kościele
Gdzieś od ludzi daleko i światła,
Mój ty biały, serdeczny aniele,
Moja duszo ty jasna, skrzydlata!...

AKTYWNE WAKACJE TWIERDZA PRZEMYŚL

tekst: Szeffer Agnieszka

Kolejny tydzień kolejne przygody. Otworzyłeś rano oczy, bo słońce wdzierało się siłą nie dając spać. W takim razie pakuj swój plecak i wyruszaj na rowerze w drogę forteczną.
W tym numerze zapraszam do zobaczenia kolejnych trzech fortów. Pojedziemy na forty Optyń, Grochowce, i Iwanową Górę.
Optyń IV

Położony niedaleko wsi Pikulice. Budowany w latach 1897 -1900, pancerny, jednowałowy. Nie posiadał żadnych fortów pomocniczych. Ciekawostką może być fakt, że w 1998 roku na tym forcie znalezione kopułę wieży obserwacyjnej, która obecnie można oglądać na terenie Klubu Garnizonowego w Przemyślu. Latem fort jest strasznie porośnięty, więc widać tylko nieliczne fragmenty. Na pierwszy rzut oka widać wielki mur z cegły.Idąc dalej można zobaczyć resztki schronów. Fort jest dość rzadko odwiedzany ze względu na duże zniszczenie, które sięga 80%.
Z Optynia ruszamy dalej do wsi Grochowce można pojechać drogą forteczną szlak czarny.
Grochowce V

Położony na wzgórzu 285 m n.p.m. Budowany w latach 1881 – 1887 był głównym, artyleryjskim fortem. Jest to fort wart obejrzenia, ze względu na mały stopień zniszczeń (ok 40%). Dobrze zachowały się schrony przeciwlotnicze oraz koszary szyjowe. Ze względu na to, że jest on dobrze zachowany stał się miejscem spotkań młodzieży, co odbija się niekorzystnie na wyglądzie tego, co pozostało. Jednak jest co zobaczyć.
Teraz wyruszamy w kierunku Zielonki. Do fortu VI prowadzi droga przez las.

Iwanowa Góra VI

Potocznie nazywany fortem Helicha. Wybudowany w 1878 roku, świadczy o tym zachowana kamienna tablica. Był on fortem głównym, artyleryjskim posiadającym ogrzewanie, łączność telefoniczną oraz oświetlenie elektryczne. Na dzień dzisiejszy fort jest zniszczony w 60%. Jest rzadko odwiedzany przez turystów.
Nazwa Helicha wywodzi się od istniejącej w pobliżu wioski, której mieszkańcy zostali wymordowani przez nieprzyjaciela. Wydarzanie to upamiętnia tablica, którą możemy zobaczyć idąc lasem do fortu oraz ustawiony na jego terenie krzyż.
Większość młodszych mieszkańców nie odwiedza go, bo wierzy, że dzieją się tam dziwne rzeczy (słychać nawoływania się ludzi, pojękiwania itp.). Do fortu prowadzi szlak czerwony oraz szlak forteczny czarny.
Podczas pobytu na forcie zalecane jest zachowanie ostrożności.

redakcja@puls.przemysl.pl

NAPISZ DO NAS

redakcja@puls.przemysl.pl

AKTYWNE WAKACJE

PEDAŁUJĄC CZARNYM SZLAKIEM

Tekst i foto Rafał Paśko

Kolejną wycieczką rowerową, jaką Państwu zaproponujemy będzie trasa biegnąca czarnym szlakiem turystycznym (Kuńkowce – Bolestraszyce). Tak jak i poprzednio wyruszymy spod pomnika Orląt Przemyskich kierując się Wybrzeżem Jana Pawła II w stronę Ostrowa, a następnie Kuńkowiec.

Początkowo poruszamy się drogą asfaltową, którą dotrzemy do wspomnianej miejscowości Kuńkowce. Tu swój początek bierze czarny szlak, na który skręcamy w prawo z głównej drogi. Niezbyt stromym podjazdem przejeżdżamy przez zabudowania wsi i wraz z czarnymi oznaczeniami skręcamy w lewo. Tu kończy się droga asfaltowa, a dalej jedziemy dobrze utrzymaną drogą kamienisto – żwirową, która to doprowadza nas do dobrze zachowanych pozostałości po forcie VIII Łętownia (fot1). Fort znajduje się z lewej strony naszej trasy, która teraz biegnie przez krótki, ale bardzo przyjemny leśny odcinek – czujemy jak natura jest blisko... Podjazd kończymy po kilkuset metrach, a po naszej prawej stronie rozpościera się panorama na drugą stronę Sanu.

Cały czas podążamy czarnym szlakiem i docieramy do jego skrzyżowania z szlakiem zielonym, od tego momentu pedałujemy drogą asfaltową, która po krótkim, ale szybkim zjeździe skręca w prawo (czarny szlak) w drogą szutrową. Warto kilkadziesiąt metrów wcześniej, skręcając w lewo za szlabanem, obejrzeć ruiny fortu Brunner (fot 2.).

Pedałujemy teraz, jak wspomniano, drogą szutrową uważnie wypatrując czarno białych oznaczeń szlaku – znajdują się one na drzewach lub na charakterystycznych obiektach. Po lewej stronie szosy napotykamy znowu ruiny fortów (Xb Zagrodnia), a okolica jest tu tak piękna, że stanowi idealne miejsce na piknik.

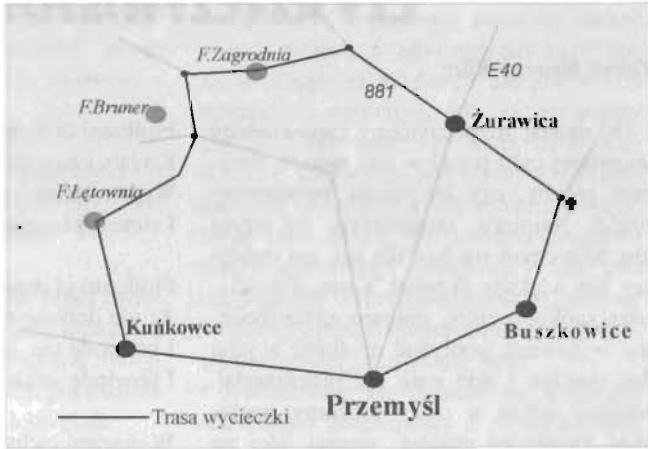

Wybierając się na rowerową wycieczkę najlepiej unikać gazowanych napojów, a bidon napełnić płynem izotonicznym (np. Isostar, Plusz), w ostateczności wodą niegazowaną. Dobrze zabrać ze sobą również kilka batonów, banany lub czekoladę, dzięki tym „smakołykom" nasz organizm otrzyma dawkę energii niezbędnej do przemierzenia kolejnych kilometrów.

Szutrówka dociera do drogi asfaltowej (nr 881) – szlak czarny przecina ją biegnąc dalej, aż do Bolestraszyc, natomiast my skręcamy w prawo i po kilku minutach docieramy do Żurawicy. Powrót do miast jest możliwy na dwa sposoby. Pierwszy - na krzyżówce skręcamy w prawo i drogą E40 dojażdzamy do Przemyśla. Proponuję jednak uciec od zgiełku samochodów i skierować się w stronę zabudowań Żurawicy docierając do miejscowego kościoła, przy którym skręcamy w prawo. Przejeżdżamy teraz obok terenów wojskowych, a następnie przecinamy tory kolejowe i „kręcąc" asfaltówką znajdujemy się w Buszkowicach. Kierujemy się na prawo i przed nami ostatni odcinek naszej trasy. Spokojnym turystycznym tempem dojeżdżamy Przemyśla.

Proponowana trasa ma około 30 km i żadnemu rowerzyście (a szczególnie początkującemu) nie powinna sprawić kłopotu. W związku z tym, że spora jej część przebiega drogami asfaltowymi apeluje w imieniu wszystkich rowerzystów do kierowców.

Kierowco! Nie trąb, kiedy znajdujesz się w bliskiej odległości roweru, dawaj znak kierunkowskazem, przed skrętem, a nie w trakcie skręcania. Nie wyprzedzaj rowerzysty tylko po to, żeby mu zajechać drogę, skręcając po kilku metrach w prawo. Wszyscy jesteśmy uczestnikami ruchu drogowego i musimy się nawzajem szanować - Dziękujemy.

SZCZELINY W PARKIECIE

Wszyscy parkieciarze znają powtarzające się, co roku w okresie grzewczym zapytania klientów dotyczące pojawiających się pęknięć, szczelin i rozszczepień. Nie latwo przychodzi uspokoić klientów i wyjaśnić, że mają do czynienia z typowym dla naturalnego materiału, jakim jest drewno, procesem pęcznienia i kurczenia się. W ostatnim czasie problematyka ta staje się coraz bardziej widoczna w publikacjach prasowych i programach telewizyjnych, skupiających się na krańcowych przypadkach ztego wykonawstwa prac rzemieślniczych. Prowadzi to do nadwrażliwości i nieufności klientów, przekonanych, że na każdym kroku są oszukiwani przez rzemieślnika. W tym przypadku należy dziwić się takiemu zachowaniu klientów, ponieważ wiele mówi i pisze się o biologicznych materiatach budowlanych i wyrobach z materiatów naturalnych oraz zdrowym życiu, choć oczywiście użytkownik nie jest w stanie catkowicie pojąć tego charakterystycznego dla drewna procesu. Parkieciarz stara się w tym momencie wyjaśnić, że drewno, jako materiał higroskopijny, stara się dopasować do panującego w pomieszczeniu klimatu, przez co zmienia się jego wilgotność i objętość. Wtedy dochodzi do gtosu nie tylko wspomniana wyżej nieufność, lecz także brak zrozumienia. Aby utatwić rozmowę z klientami w takich sytuacjach chcemy przypomnieć niektóre argumenty, którymi można się w latwiejszy sposób przybliżyć zleceniodawcy (klientowi / użytkownikowi) zrozumienie dla pięknego materialu, jakim jest drewno. Parkiet dostarczany jest z wilgotnością 9,2i i tak też powinien być wbudowany lub uktadany Ta wilgotność drewna odpowiada klimatowi pomieszczenia od 20 do 22°C i 55 do 60i względnej wilgotności powietrza. Informacjai na ten temat powinna znaleźć się również w instrukcji konserwacji parkietu, która powinna zostać przekazana klientowi (za potwierdzeniem). Wspomniany wyżej klimat powinien być osiągnięty na przestrzeni roku; w lecie będzie on jednak przekroczony, a w zimie, w wyniku stosowania powszechnych dzisiaj rodzajów ogrzewania, niższy. Stosownie do tego nieuniknione stają się zmiany zachodzące w naturalnym produkcie drewnie; w lecie parkiet będzie, odpowiednio do zmieniających się warunków, nieznacznie pęczniat, natomiast w zimie równie nieznacznie się kurczył. Powyższe zasady znane są od stuleci, a parkieciarze zwracają na nie i powiązane z nimi szczegóty uwagę przy każdej nadarzającej się okazji, jednak staje się to coraz mniej zrozumiale w wyniku porównań do sztucznych materiatów. Znany Instytut Badania i Kontroli Drewna opracował ostatnio na podstawie dlugofalowych badań dokumentację dotyczącą parkietu, na której chcemy oprzeć naszą argumentację: Parkiet jest w zasadniczy sposób zależny od panujących warunków klimatycznych. Zaktócenie równowagi klimatu pomieszczenia, szczególnie poprzez zmianywzględnej wilgotności powietrza, wptywa z jednej strony negatywnie, a jednocześnie pozytywnie na ułożone drewniane podtogi. Oznacza to, że w lecie przy względnej wilgotności powietrza 75i i temperaturze 20°C wilgotność drewna wyniesie 14,5% podczas, gdyw zimie, przy sztucznym ogrzewaniu pomieszczeń, względna wilgotność powietrza obniży się do 45% przy tej samej temperaturze 20°C, co w efekcie da wilgotność drewna na poziomie 8,4%. Możliwe jest również, że w pomieszczeniach ogrzewanych, bez względu, czy jest to ogrzewanie tradycyjne, czy podłogowe, osiągnie tylko 34%, tak, że wilgotność drewna wyniesie wtedy jedynie 6,8%. W takich przypadkach bezwzględnie dochodzi do powstawania szczelin. Podobnie wygląda to również w przypadku podtóg lakierowanych, ponieważ warstwy lakieru nie zapobiegają wymianie wilgoci pomiędzy drewnem, a powietrzem w pomieszczeniu, mogą ją jedynie nieco opóźnić. Inaczej mówiąc: lakierowanie nie jest w stanie zlikwidować efektów higroskopijności drewna. W wyniku pęcznienia i kurczenia drewna powstają. niewielkie i najmniejsze szczeliny również w powłoce lakieru. Wtaśnie fakt pojawienia się szczelin na powierzchni lakieru jest uznawany przez klientów za katastrofę, ze względu na to, że jak twierdzą woda, a także brud będą teraz mogly wnikać w podtogę, chociaż zadanie lakieru nie polega na uczynieniu podtogi wodoodporną, a stuży głównie utrzymaniu wartości powierzchni parkietu i znacznemu utatwieniu konserwacji. Pierwszym wnioskiem niniejszych rozważań jest, że jeżeli klimat pomieszczenia w ciągu roku nie będzie wyrównywany, parkiet podlegat będzie naprężeniom wynikającym z pęcznienia, natomiast w końcowej fazie okresu grzewczego uwidocznią się mniejsze lub większe szczeliny.

Jak zminimalizować powstawanie szczelin w parkiecie?

Zanikające po okresie grzewczym niewielkie fugi (nazywane często błędnie przez klientów „rysami") można w prosty sposób zlikwidować również w okresie grzewczym, nawilżając dodatkowo powietrze w pomieszczeniu. Nawilżanie w żaden sposób nie szkodzi parkietowi, czy innym podtogom drewnianym, ponieważ występujące w czasie pęcznienia i kurczenia drewna naprężenia są przejmowane przez warstwę kleju i powierzchnię podłoża i zgodnie z doświadczeniem i praktyką bez szkód redukowane. W wypadku, gdy nie przeprowadza się dodatkowego nawilżania pomieszczeń, co wydaje się co najmniej niezrozumiale, bo niewielkim nakładem można utrzymać wilgotność powietrza w granicach 55i, następuje mocniejsze wysychanie drewna. Godne polecenia są nawilżacze pomieszczeń z wbudowanym higrostatem (regulatorem wilgotności). Najlepiej przyjęty się parowniki, które jednak również muszą być oczyszczane. Pozostatą wodę należywylewać, cale urządzenie powinno być co dwa tygodnie oczyszczane, a wlctady wymieniać co cztery do ośmiu tygodni. Należy zwrócić uwagę również na fakt, że również higiena powietrza i zachowanie dobrego samopoczucia wymagają opisanych środków. Tak też należy rozumieć wskazówkę zawartą w instrukcji konserwacji parkietu: „stata wilgotność powietrza jest korzystna dla dobrego samopoczucia ludzi, jak i stanu parkietu". Zbiorniki zawieszane na grzejnikach, i tak często pozostające puste, nie wystarczają, aby zapewnić stałą wilgotność powietrza w pomieszczeniu; są one za mate w stosunku do potrzeb. Ich pojemność użytkowa wynosi ćwierć, najwyżej pół litra wody, tak, że powierzchnia odparowania jest minimalna. Aby w pokoju o powierzchni 16 mz i normalnej wysokości, z uwzględnieniem normalnego umeblowania, utrzymać względną wilgotność powietrza w granicach 45 do 50% potrzebne jest w ciągu 24 godzin 2 do 4 litrów wody. W dużym, umeblowanym pomieszczeniu o 25 mz i 2,5 m wysokości zapotrzebowanie na wodę przy 20°C w ciągu 24 godzin wynosi 6 litrów. Z powyższego widać, że wyłącznie nawilżanie powietrza w pomieszczeniu można znacznie ograniczyć wysychanie drewna. Utrzymywanie względnej wilgotności

SZCZELINY W PARKIECIE c.d.

powietrza na stałym poziomie 55% jest godne polecenia, ponieważ ma następujące zalety:

- Uniknięcie zbędnego i nadmiernego wysychania drewna.
- Zminimalizowanie procesu powstawania szczelin.
- Uniknięcie naprężeń skurczowych w warstwie kleju, a także ze względu na istniejące podłoża.
- Poprawa higieny powietrza.

Mimo tych wskazówek nie będzie w przyszłości łatwo przybliżyć użytkownikowi informacji na temat specyfiki drewna. Parkieciarz jest zorientowany na co powinien zwracać uwagę przy układaniu i obróbce parkietu, a mianowicie, że parkiet nie może zwiększyć wilgotności zarówno w transporcie, jak i w czasie składowania, jednak szczególnie istotne jest, aby nie przechowywać go na budowie. Jeżeli założymy, jak wyżej opisane, że parkiet ma w lecie wyższą, a w zimie, szczególnie przy ogrzewaniu podłogowym, obniżoną wilgotność, należy przyjąć średnią wartość w granicach 8%. Środowisko parkieciarskie będzie zmuszone ustalić, czy średnia wartość 8% z tolerancją 1 procent byłaby korzystna i możliwa do osiągnięcia. Uwzględniając charakterystykę dzisiejszych systemów grzewczych można założyć, że wilgotność powietrza będzie za niska, a nie za wysoka i taka tendencja będzie utrzymywać się w przyszłości. Z powyższego wypływa następna reguła o zasadniczym znaczeniu „drewno do celów budowlanych, szczególnie znajdujące zastosowanie we wnętrzach, powinno zarówno w czasie obróbki jak i w magazynie oraz przy układaniu wykazywać wilgotność, która odpowiadałaby średniej wilgotności rocznej przyjmowanej przez drewno w warunkach użytkowania". Nawiązując do tego należy pamiętać, że wilgotność powietrza w północnej i w południowej części kraju na wolnym powietrzu jest zupełnie inna. I tak w północnej Polsce, na wybrzeżu mamy do czynienia ze statą wilgotnością 80-90%, co powoduje w okresie, gdy pomieszczenia nie są ogrzewane, do wzrostu wilgotności drewna, a tym samym do znacznych obciążeń w warstwie kleju i na powierzchni jastrychu niż to ma miejsce w pozostałych częściach kraju. Wszystkie omówione czynniki (klimat pomieszczeń, wilgotność drewna, systemy grzewcze) pozwalają stwierdzić, że szczeliny pomiędzy elementami parkietu są nie do uniknięcia. Szczeliny o szerokości 0,1 mm do 0,5 mm, pojawiające się w ciągu roku są zupełnie naturalne. Szczeliny pomiędzy 0,5 mm i 1 mm są widoczne i mogą stać się przyczyną reklamacji, przy czym należy dodać, że z punktu widzenia rzeczoznawcy szczeliny powyżej 1 milimetra nie mogą być akceptowane. Szczeliny o maksymalnej szerolcości występują jednak tylko w wypadku braku nawilżania pomieszczeń. W takich przypadkach nie może być mowy o żadnej higienie powietrza, czy dobrym samopoczuciu mieszkańców.

Ekspert budowlany

HUMOR

Hrabia ma jechać na wojnę.
- Janie, masz tu klucz do pasa cnoty hrabiny. Pilnuj klucza i hrabiny!
- Dobrze hrabio.
Hrabia pojechał. Po dziesięciu minutach dogania go Jan:
- Hrabio, nie pasuje!

***

Nielubiany szef zostawia kartkę na biurku:
- Jestem na cmentarzu.
Po powrocie zastaje dopisek:
- Niech ci ziemia lekką będzie.

***

Zima, las, pada śnieg. Po lesie chodzi podenerwowany niedźwiedź. To złamie choinkę, to kopnie w drzewo, to pogoni wilka - ogólnie - mocno wściekły!
Chodzi i gada:
- I na cholerę była mi ta kawa....

***

Góral stanął przed sądem oskarżony o pobicie.
- Oskarżony zatem zadał poszkodowanemu kilkanaście ciosów pięścią, po czym dwukrotnie kopnął leżącego a następnie wrzucił go do studni?
- Jasne, że tak. Utopić takiego gada chciałem!
- Czy oskarżony chce coś jeszcze dodać?
- A nie, on ma już dość...

***

Na jednym brzegu rzeki mieszkał miś a na drugim zając i jak to zwykle bywa nie lubili się bardzo. Pewnego dnia zając woła do misia z drugiego brzegu rzeki pewny, że miś go nie dosięgnie:
- Ej misiu!
- Co? - pyta miś.
- Głupi jesteś!
I tak powtarzało się to przez tydzień. W końcu bardzo zdenerwowany miś postanowił zbudować tratwę i przepłyną do zająca aby spuścić mu łomot. Na drugi dzień rano zajączek jak zwykle wychodzi i krzyczy do misia, który był schowany za wielkim dębem na brzegu królika, który o tym nie wiedział:
- Ej misiu!- Krzyczy królik, a w tym momencie miś wychodzi zza drzewa i pyta:
- Co!
- A wiesz, ja chciałem cię przeprosić za tamto!

DESIDERATE

Krocz spokojnie wśród zgiełku i pośpiechu - pamiętaj, jaki pokój może być w ciszy. Tak dalece jak to możliwe, nie wyrzekając się siebie, bądź w dobrych stosunkach z innymi ludźmi. Prawdę swą głoś spokojnie i jasno, słuchaj też tego co mówią inni, nawet głupcy i ignoranci, oni też mają swoją opowieść. Jeśli porównujesz się z innymi, możesz stać się próżny lub zgorzkniały, albowiem zawsze będą lepsi i gorsi od ciebie. Ciesz się zarówno swoimi osiągnięciami jak i planami. Wykonuj z sercem swą pracę, jakakolwiek by była skromna. Jest ona trwałą wartością w zmiennych kolejach losu. Zachowaj ostrożność w swych przedsięwzięciach - świat bowiem pełen jest oszustwa. Lecz niech ci to nie przesłania prawdziwej cnoty, wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie jest pełne heroizmu. Bądź sobą, a zwłaszcza nie zwalczaj uczuć: nie bądź cyniczny wobec miłości, albowiem w obliczu wszelkiej oschłości i rozczarowań jest ona wieczna jak trawa. Przyjmuj pogodnie to co lata niosą, bez goryczy wyrzekając się przymiotów młodości. Rozwijaj siłę ducha, by w nagłym nieszczęściu mogła być tarczą dla ciebie. Lecz nie dręcz się tworami wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności. Obok zdrowej dyscypliny bądź łagodny dla siebie. Jesteś dzieckiem wszechświata, nie mniej niż gwiazdy i drzewa masz prawo być tutaj, i czy to jest dla ciebie jasne czy nie, nie wątp, że wszechświat jest taki jaki być powinien. Tak więc bądź w pokoju z Bogiem, cokolwiek myślisz o jego istnieniu i czymkolwiek się zajmujesz i jakiekolwiek są twe pragnienia: w zgiełku ulicznym, zamęcie życia zachowaj pokój ze swą duszą. Z całym swoim zakłamaniem, znojem i rozwianymi marzeniami ciągle jeszcze ten świat jest piękny. Bądź uważny, staraj się być szczęśliwy.

Tekst znaleziony w starym kościele w Baltimore
datowany w roku 1692

TYDZIEŃ PRZYJAŹNI

Jeżeli dałoby się zmniejszyć Ziemię do rozmiarów wioski, którą zamieszkuje dokładnie stu mieszkańców, zachowując proporcje wszystkich ras, mieszkałoby tam mniej więcej:

57 Azjatów
21 Europejczyków
14 osób z zachodniej półkuli (południowej i północnej)
8 Afrykańczyków
52 kobiety
48 mężczyzn
70 nie-białych
30 białych
70 nie-chrześcijan
30 chrześcijan
89 heteroseksualistów
11 homoseksualistów
6 osób posiadałoby 59% bogactwa całej wioski i wszystkie 6 byłoby ze Stanów Zjednoczonych
80 osób żyłoby poniżej standardu
70 osób nie umiałoby czytać
50 osób cierpiałoby z powodu niedożywienia
1 osoba byłaby bliska śmierci
1 osoba byłaby bliska narodzin
1 miałaby wyższe wykształcenie
1 osoba posiadałaby komputer

Kiedy spojrzy się na świat z takiej perspektywy, potrzeba akceptacji, zrozumienia i edukacji staje się bardzo wyraźna.

Godne uwagi jest również co następuje...

Jeżeli dzisiaj rano wstałeś z łóżka raczej zdrowy niż chory... Masz większe szczęście niż milion ludzi, którzy nie przeżyją tego tygodnia.

Jeżeli nigdy nie doświadczyłeś niebezpieczeństw wojny, samotności więzienia, tortur ani głodu, jesteś w lepszym położeniu, niż 500 milionów ludzi na świecie.

Jeżeli możesz chodzić do kościoła bez strachu, nie obawiając się aresztowania, tortur lub śmierci, jesteś szczęśliwszy niż miliard ludzi na tym świecie.

Jeżeli masz dach nad głową, ubranie na grzbiecie, jedzenie w lodówce i masz gdzie spać, jesteś bogatszy niż 75% ludzi.

Jeżeli masz pieniądze w banku i trochę drobnych w portfelu, jesteś wśród 8% światowych bogaczy.

Jeżeli twoi rodzice żyją i ciągle są małżeństwem... jesteś wyjątkową rzadkością.

Pracuj, jakbyś nie potrzebował pieniędzy.
Kochaj, jakby nikt cię nigdy nie zranił.
Tańcz, jakby nikt nie patrzył.
Śpiewaj, jakby nikt nie słuchał.
Żyj, jakby to było niebo na Ziemi.

Agencja Usługowo-Handlowa
Art Press Studio
poszukuje pracowników do następujących działów:
-dziennikarstwo
-marketing i reklama
Oferujemy:
-pracę pełną wyzwań w młodym i kreatywnym zespole
-atrakcyjne warunki współpracy
Osoby zainteresowane ofertą prosimy o przesłanie CV i listu motywacyjnego
Agencja Usługowo-Handlowa
Art Press Studio
ul. Dworskiego 5/4 , 37-700 Przemyśl
lub przyjdź do nas.
Czekamy na Ciebie! Dołącz do nas!

Mężczyzna 25 lat, wykształcenie zawodowe, dyspozycyjny, zdyscyplinowany, prawo jazdy kat B,D, paszport, podejmie pracę jako kierowca lub inną. tel. 0-693-038-314

Kupie bezczynszowe mieszkanie w starym budownictwie do 50m2. tel. 0-506-595-860

Sprzedam meble pokojowe, kuchenne, ławę pokojową. tel. 0-506-595-860

Sprzedam tanio miesięczniki kobiece. tel. 0-506-595-860

Sprzedam aparaty fotograficzne Zenit ET, E, lampę błyskową. tel. 0-506-595-860

Sprzedam piecyk gazowy. tel. 0-506-595-860

Sprzedam stolik antyk. tel. 0-506-595-860

Odstąpię wyjazd studencki na jabłkobranie do Słowenii. tel. 670-31-53

PUNKT PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH
Centrum Urody
ul. Długosza 4

Punkty w których można kupić PULS Przemyśla!

- Centrum Urody ul. Długosza 4
- Towarzystwo Muzyczne Rynek 5
- Lupus ul. Grunwaldzka
- Sklep Wielobranżowy „Jagoda" Pl. Legionów 6
- FH „Pasaż" ul. Borelowskiego - przejście podziemne
- Kiosk pod 18-tką ul. Krasińskiego 18
- Kiosk Spożywczy ul. Śnigurskiego
- Kiosk ul. Wyszyńskiego 26
- Empik róg ul. Kościuszki ul. Piłsudskiego
- Kiosk przystanek MZK ul. Jagiellońska
- Kiosk ul. Jagiellońska 19
- Kiosk ul. Franciszkańska 19
- Kiosk ul. Słowackiego 4
- Kiosk przystanek MZK ul. Grunwaldzka (naprzeciw przychodni)
- Kiosk ul. 3Maja 53
- Delikatesy WIP ul. Padarewskiego

HOROSKOP

BARAN (21.03 - 20.04)
W tym tygodniu możesz śmiało liczyć na osiąganie sukcesów. Nie przejmuj się drobnymi potknięciami, które w ogólnym bilansie nie wpłyną na końcowy wynik. Zadbaj też o odrobinę relaksu, który odpręży Cię po męczących zmaganiach.
BYK (21.04-21.05)
Sprawy zawodowe idą po Twojej myśli, a i w sprawach rodzinnych nieźle sobie radzisz. Czas pomyśleć o wyższych potrzebach. Wybierz się do kina lub teatru, poczytaj dobrą książkę. Wpłynie to na dobre samopoczucie i wynagrodzi troski minionego czasu.
BLIŹNIĘTA (21.05 - 21.06)
Pierwsza połowa tygodnia upłynie Ci dość pracowicie i chociaż będziesz narzekać na zmęczenie będziesz zadowolony z takiego obrotu sprawy. Druga połowa tygodnia, bardziej luźna, sprawi, że całkiem pozbędziesz się wszystkich stresów, jakie dotychczas Cię gnębiły.
RAK (22.06 - 22.07)
Nie chcesz do siebie dopuścić myśli, że to co się stało już się nie odstanie. Pogódź się w końcu z tą myślą, zbierz siły i walcz dalej. Zadbaj też o zdrowie, gdyż obecny jego stan wymaga gruntownej renowacji.
LEW (23.07 - 22.08)
Twoje wysiłki sprawią, że w niedługim czasie możesz liczyć na dość spory przypływ gotówki. Nie spocznij jednak na laurach - pomyśl raczej jak ją rozsądnie ulokować, by w dalszym ciągu przynosiła zyski. Pod koniec tygodnia nieoczekiwane spotkanie sprawi, że przypomnisz sobie stare, dobre czasy.
PANNA (23.08 - 22.09)
Jeśli się powiedziało „A" trzeba też mieć odwagę by powiedzieć „B". Inaczej na stałe przylgnie do Ciebie określenie człowieka, który coś rozpoczyna a nigdy nie kończy. W końcu ryzyko utraty Twojej dobrej reputacji jest znikome - więc na co czekasz?
WAGA (23.09 - 22.10)
Zbyt dużo czasu poświęcasz na problemy zawodowe, a sprawy Twoich uczuć ciągle leżą odłogiem. Nie tłumacz się, że na miłość nigdy nie jest za późno. Znając Twoje upodobanie do robienia kariery może się okazać, że na niwie uczuć nie ma już co uprawiać.
SKORPION (23.10 - 22.11)
Jeśli myślisz, że Twoje problemy osiągnęły szczęśliwy finał to jesteś w błędzie. Odniesione zwycięstwo to dopiero połowa sukcesu. Obnoszenie się z miną triumfatora nic nie pomoże jeśli tylko nie wykorzystasz sukcesu w dalszych swoich działaniach.
STRZELEC (23.11 - 21.12)
Mógłbyś poprawić stan swoich oszczędności, zwłaszcza, że ten tydzień sprzyja dobrym interesom. Pomyśl też o rodzinie, która bez Twojego nadzoru zaczyna się Tobą coraz mniej interesować. Jeszcze jest czas żeby wszystko naprawić.
KOZIOROŻEC (22.12 - 20.01)
To, że interesy idą świetnie, może być tylko pozorne. Wiesz, że żyjesz ponad stan a dopływ gotówki szybko się skończy, gdy będzie trzeba spłacać długi. Pomyśl więc raczej o zobowiązaniach i przyhamuj z szastaniem pieniędzmi.
WODNIK (21.01 - 19.02)
Wygodne życie jakie ostatnio prowadzisz może być przyczyną wielu intryg, które rozpętają Twoi wrogowie. Spuść nieco z tonu a zamkniesz buzie największym krzykaczom. Nie pozwól też by rodzina wtrącała Ci się w Twoje sprawy osobiste.
RYBY (20.02 - 20.03)
Mozesz śmiało zająć się swoimi sprawami osobistymi. Nie oglądaj się wstecz - powrót do starych spraw odnowi tylko Twoje bolesne uczucia. Nadszedł w końcu czas by poukładać wszystko od początku.

CENTRUM URODY

Aleksandra Sydor

ul. Długosza 4, Przemyśl, tel. **0502 023 939**

Zapraszamy: **pn-pt 12-21; sob 10-18**

Zabiegi kosmetyczne na twarz i ciało
Manicure i zdobnictwo paznokci
Makijaż, wizaż, nauka makijażu
Solarium (najnowszy model)
Sprzedaż kosmetyków

Karty stałego klienta
Karnety

ART press STUDIO

- Usługi wydawnicze i reklamowe
- Fotografia artystyczna, reklamowa i okolicznościowa
- Organizacja imprez kulturalno-rozrywkowych i okolicznościowych
- Organizacja castingów
- Kolportaż ulotek
- Pośrednictwo handlowe i reklamowe

Agencja Usługowo-Handlowa
Art Press Studio
ul. Dworskiego 5/4, Przemyśl
tel./fax: (016) 678 39 35
0502 023 939, 0507 147 824

To miejsce czeka na Twoją REKLAMĘ

HOTELIK